Nr. 81. 612 We Lwowie — Niedziela dnia 9. Kwietnia 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł, półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe. BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep) księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10 tudzież Biuro dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują: w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6. H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Kumpfgasse 7. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz dobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Morskie Oko i Prusacy.

Lwów 8. kwietnia.

Koło polskie rozjeżdżając się na ferye, przeprowadziło na ostatniem podobno posiedzeniu dyskusyę nad pewną sprawą — materyalnie małoważną, lecz posiadającą z różnych innych względów ważne dla nas znaczenie, sprawę wielce drażliwą.

Mamy tu na myśli kwestyę Morskiego Oka tj. pretensyj Prusaka, ks. Hohenlohego, właściciela z polskiemi Tatrami na węgierskiej stronie sąsiadujących dóbr Jaworzyna Spiska do obszaru około 900 morgów gruntów, znajdujących się w tem położeniu przy sławnych Pięciu stawach, iż w razie zaboru tych gruntów przez Prusaka przystęp do tego zakątka, stanowiącego perłę Tatr polskich, byłby dla polskiej publiczności na zawsze zepsutym.

Jedna ta kwestya obejmuje właściwie trzy sprawy sporne: najpierw prywatny proces o własność tych gruntów pomiędzy hr. Zamoyskim jako właścicielem Zakopanego a ks. Hohenlohem, dalej kwestyę obrazy cesarskiego sądu przez oficyalistów Hohenlohego, a wreszcie kwestyę ustalenia w miejscu sporem politycznej granicy pomiędzy Węgrami a Galicyą.

Nie będziemy nużyć czytelników powtarzaniem opisu dotychczasowego przebiegu sporu i jego podstaw prawnych. Niejednokrotnie była już ta rzecz i w *Gazecie Narodowej* i we wszystkich innych pismach polskich roztrząsaną i wyjaśnianą. Zaznaczyć tylko musimy, iż [illegible] szkodzi pomyślnemu rozwikłaniu tego sporu chwiejne, małoduszne, poprostu tchórzliwe traktowanie sprawy ze strony urzędników starostwa i sądu powiatowego w Nowym Targu — przyczem wyraźnie zwracamy uwagę, iż nie obwiniamy tu ani starostwa ani instytucyj publicznych, ani urzędników osobiście.

Powaga rządu austryackiego jest w tej sprawie silnie zaangażowaną. Niedbalstwo i małoduszność austryackich urzędników wobec zuchwałego, istotnie wyzywającego zachowania się oficyalistów Hohenlohego i pandurów węgierskich na spornem terytoryum, przedstawiło bowiem wobec rozgoryczonej dotychczasowym przebiegiem sprawy ludności tamtejszej okolicy powagę władz naszych publicznych w bardzo niekorzystnem świetle i obawiać się należy, iż w razie przegranej ze strony rządu austryackiego przyjdzie tam do bardzo niemiłych zajść.

Na podstawie petycyi, zaopatrzonej kilkudziesięciu tysiącami podpisów, Koło polskie uznało sprawę Morskiego Oka za sprawę krajową i narodową i z całym naciskiem zaleciło ministrowi dla Galicyi jej obronę. Nie można wątpić, iż JEkse. pan minister Zaleski — jak to zresztą sam oświadczył — jak najgorliwiej i z całą usilnością będzie się starał o pomyślne załatwienie tego sporu, o ile w nim chodzi o polityczną granicę kraju

Lecz pomimo to pewni jesteśmy, iż nie obejdzie się bez poruszenia tej sprawy i w sejmie podczas zbliżającej się sesyi — a to dla poparcia akcyi, wdrożonej przez Koło polskie i p. ministra dla Galicyi. I w tej intencyi przypominamy ją dziś kołom sejmowym.

Sprawy czeskie się zawichrzają.

Lwów d. 8. kwietnia.

Ze szczerem uczuciem zadowolenia przyjęli byli Czesi dwie nominacye: hr. Schönborna na ministra sprawiedliwości i hr Thuna na namiestnika Czech. Hr. Schönborn postarał się o to, że Czesi od niejakiego czasu z uczuciem wcale innem poglądają, a stara się o to i hr Thun. W ogóle zaś uskarzają się nawet umiarkowane pisma staroczeskie, że z administracyi rządowej znowu pada na kraj ów cień ponury, który ciężył na nim za rządów centralistycznych do roku 1879, i że gdy przyjście hr. Taaffego do steru witano jako nową zorzę, dzisiaj naród czeski znowu musi wyczekiwać lepszych czasów. A co gorzej, podczas gdy wspólne uczucie niezadowolenia zaczyna jednoczyć tak srodze poważnione pomiędzy sobą stronnictwa czeskie, postępowaniem swoim rząd nie zdołał zadośćuczynić Niemcom.

Już śmy wczoraj podnieśli, że wszystkie stronnictwa czeskie w kąt rzuciły ugodę z jej punktacyami i nie mają też innej drogi. Niepodobna, aby dalej się ich trzymali Czesi, skoro już jedna dokonana część tych punktacyj rozgoryczynie wywołała, a mianowicie podział krajowej Rady szkolnej na dwie sekcye, czeską i niemiecką — i nie z winy samejże tej instytucyi, tylko z winy władzy rządowej.

Niemiecka sekcya Rady szkolnej zarzuciła gminie praskiej, że nie czyni zadość interesom niemieckich mieszkańców miasta pod względem szkolnym, a to ze złośliwości. Delegacya miejska wystosowała z tego powodu do namiestnika, jako przedstawiciela osoby króla, a więc w formie najuroczystszej, memoryał przeciw temu posądzeniu, dowodząc, że jest niesłusznem, i że gmina ma obowiązek i prawo wystąpić przeciw takiemu obwinieniu, tem bardziej, gdy gminy niemieckie wcale inaczej co do szkół postępują z czeskimi umiejętnościami, i gdy czynności wszystkie władz rządowych podlegają krytyce, a zwłaszcza też takich władz, do których autonomiczne organa kraju przedstawicieli swoich wysyłają. Niechaj namiestnik zbadał przytoczone w memoryale okoliczności, i zasłoni reprezentacyę miejską od tego rodzaju zarzutów.

D. 26. został ten memoryał doręczony namiestnictwu, a już we 24 godzin odpisał namiestnik, że zwraca delegacyi miejskiej m moryał bez odpowiedzi, ponieważ Rada miejska nie ma możliwości, a tem mniej prawa krytykować czynności ck. władz rządowych. Odpowiedź ta wywołała nietylko w Pradze, ale w całym kraju wielkie wzburzenie pomiędzy Czechami. Jakoż zaraz na pierwszem posiedzeniu sejmu czeskiego wniesiono dwie interpelacye w tej sprawie — jedną staroczeską, drugą młodoczeską. Staroczesi kończą zapytaniem: czy namiestnik zechce dodatkowo zbadać memoryał, i czy reprezentacya stolicy spodziewać się może zarzutu złośliwości, nienawiści wobec szkolnictwa niemieckiego w Pradze, jaki jej w niemieckiej sekcyi kraj. Rady szkolnej zadano. Interpelacya czeska kończy ostrzej, mianowicie, czy namiestnik zechce uniewinnić także obraźliwe załatwienie memoryału gminy miasta Pragi, i czy gotów jest odwołać swój reskrypt z dnia 27 marca a gminie dać należne zadośćuczynienie.

Tażsama przed dwoma laty utworzona instytucya dwoistej krajowej Rady szkolnej dała staroczechom powód do równoczesnego wniesienia drugiej także interpelacyi. Jak wspomnieliśmy, instytucya ta wyszła z punktacyj ugodowych, była więc niejako probierzem, jak w praktyce wyglądać będzie ewentualne dalsze przeprowadzanie punktacyj ugodowych. Miała ona rygorystycznem trzymani m się prawa wpoić w Czechach, że rozdwojona Rada szkolna będzie dla obu narodowości kraju rękojmią jednakowego wykonywania prawa.

Według statutu tej instytucyi zakładanie szkół mniejszościowych może tylko na plenarnem posiedzeniu Rady szkolnej, tj. obu sekcyj w jednem zebraniu, być uchwalane. Tymczasem sama sekcya niemiecka obradowała nad założeniem niemieckich szkół wydziałowych na Winohradach (przynależność Pragi) i w Pilznie, a więc szkół mniejszościowych, i sama też założenie ich uchwaliła, którą też uchwałę rząd przeprowadził. Interpelacya wykazuje, że sprawa ta była już postawioną na porządku dziennym posiedzenia plenarnego, ale ją odłożono, „dla uzupełnienia sprawozdania", ale ją przeniesiono do sekcyi niemieckiej i tam załatwiono. Pomimo protestów i wniosku, aby rząd uchwałę tę nieprawną zasystował, nie zwołano plenarnego posiedzenia, właśnie w tym celu, aby zasystowanie nastąpić nie mogło. Interpelacya powiada zatem, że „owa nieprawidłowa uchwała wydaną została nie przez pomyłkę, skutkiem błędnego wykładu ustawy, ale z umysłu".

Co więcej przez 10 miesięcy nie zwoływano żadnego plenarnego posiedzenia Rady szkolnej, pomimo że według ustawy co najmniej cztery razy do roku odbyć się powinny. Posiedzenia sekcyjne powinny się odbywać przynajmniej raz na miesiąc, tymczasem przez dwa lata co trzy miesiące ich nie zwoływano. Sprawy, które należą do kompetencyi sekcyj, powinne sekcyom być przedkładane dla dodatkowego zatwierdzenia, jeżeli zostały dorazowo, bez sekcyi załatwione; nadto wszystkie bieżące załatwienia Rady szkolnej powinny być podawane do wiadomości sekcyj. Tego wszystkiego się nie czyni i członkowie autonomiczni Rady szkolnej nie wiedzą nawet, co się dzieje w Radzie szkolnej.

Interpelacya zapytuje: czy namiestnik wie o tych mnogich naruszeniach obowiązujących ustaw krajowych i czy zechce nieprawidłowości te co rychlej usunąć i dopilnować szanowania ustaw?

Słusznie podnoszą pisma czeskie, że cały naród oczekuje odpowiedzi na te interpelacye.

Równocześnie d. 6 bm. była sprawa memoryału i reskryptu namiestnika traktowaną na walnem zebraniu praskiej Rady miejskiej. Podczas odczytywania reskryptu namiestnika odzywały się głosy: Hańba! Delegacya wniosła rekurs do ministeryum z prośbą, aby zarządzono dochodzenie co do szkolnictwa niemieckiego w Pradze, tudzież aby gmina była na przyszłość uchronioną od niesłusznych napaści członków kraj. Rady szkolnej, tudzież, aby nie naruszano praw reprezentantów gminy w tej Radzie.

Rada miejska powzięła uchwałę, która wielce charakteryzuje sytuacyę i rzuca wręcz rękawicę rządowi. Uchwalono jednogłośnie, aby na wszystkich rogach Pragi rozlepić proklamacyę do czeskich mieszkańców miasta w tej sprawie z podpisem burmistrza.

Wykazywano bowiem — cytujemy ze sprawozdania *Politiki* — że trudno cofać rekurs, skoro już został wniesiony. Ale na nic nie przyda się rekurs wobec przedlitawskiego biurokratyzmu. Należy inaczej postąpić: założyć protest z ubolewaniem nad bezwzględnym postępkiem namiestnika. Chodzi o nasz honor, lepiej więc odnieść się z takim protestem do ludu, niż do Wiednia. Opiszmy, z jaką delikatnością — y wobec Niemców postępujemy wtedy, gdy gminy niemieckie ani skromnego pokoiku nie chcą dać szkole czeskiej, my dla szkół niemieckich pałace wznosimy. W buntującym się przeciw rządowi Libercu wydano hasło: wytępić do szczętu tamtejsze szkolnictwo czeskie, a dla Liberca jest rząd życzliwym. Postępujmyż chyba jak Liberzec! Kiedy w r. 1866 pruski generał Falkenstein wydał odezwę „Do przesławnego królestwa czeskiego" urzędnicy uciekli, żaden namiestnik nie bronił interesów dynastyi, bronili tylko mieszczanie. Jeżeliśmy na wyrzuty zasłużyli, to chyba dlatego, żeśmy zbyt lojalni; ale skorośmy tacy, powinno być uznanem i cenionem.

„Jak można wyglądać sprawiedliwości, skoro przedstawiciel króla nie chce słuchać żałób stolicy. Nie zawsze tak w Czechach bywało. Książę Spicigniew zlazł z konia, aby wysłuchać skargi wdowy. Ten sam książę nakazał, aby wszyscy Niemcy do trzech dni kraj opuścili, podczas gdy dzisiaj ustanawiani tu bywają urzędnicy, którzy po czesku nie rozumieją".

Po tej to apostrofie jednogłośnie przyjęto wspomniany wniosek. *Fervet axis.*

Szkoły średnie.

II.

Liczba uczniów przyjętych na początku roku szkolnego 1892/3 wynosi: w gimnazyach 12.885, w szkołach realnych 1.224, przeto razem 14.109. W porównaniu z rokiem szkolnym 1891/2: przybyło w gimnazyach uczniów 59 w szkołach realnych uczniów 46, przeto razem przybyło 105.

Według frekwencyi grupują się zakłady naukowe, jak następuje:

Od 700—800 uczniów: gimnazyum w Przemyślu (775), (faktycznie składa się z dwóch zakładów: do klas z polskim językiem wykładowym uczęszcza 568 uczniów, do ruskich klas 207); gimnazyum IV we Lwowie (737).

Od 600—700 uczniów gimnazya: Franciszka Józefa we Lwowie (621), w Rzeszowie (615).

Od 500—600 uczniów gimnazya: w Stanisławowie (598), piąte we Lwowie (563), w Kołomyi (569), św. Anny w Krakowie (558), w Tarnowie (540), akademickie we Lwowie (508).

Od 400—500 uczniów gimnazya: trzecie w Krakowie (499), w Jaśle (495), w Brodach (465), w Tarnopolu (461), św. Jacka w Krakowie (452), w Samborze (420), drugie we Lwowie (414); szkoły realne w Krakowie (457) i we Lwowie (436).

Od 300—400 uczniów gimnazya: w Brzeżanach (382), w Bochni (361), w Drohobyczu (344), w Stryju (340), w Buczaczu (326).

Od 200—300 uczniów gimnazya: w Złoczowie (296), w Sanoku (289), w Nowym Sączu (280), w Wadowicach (266), w Chyrowie (208); szkoła realna w Stanisławowie (230).

Od 100—200 uczniów gimnazyum w Podgórzu (112), szkoła realna w Tarnopolu (101).

Z powyższego zestawienia okazuje się, że więcej niż połowa galicyjskich szkół średnich ma frekwencyę zbyt wielką, wymagającą tworzenia licznych klas równorzędnych.

To też Rada szkolna krajowa, pragnąc temu zapobiedz, a przewidując podniesienie się frekwencyi na rok bieżący, przedłożyła p. ministrowi wniosek o dozwolenie utworzenia znacznie większej liczby klas równorzędnych. Przychylając się do niego, p. minister pozwolił na utworzenie w roku bieżącym 141 klas równorzędnych. Rada szkolna krajowa nie mogła jednak korzystać z tego upoważnienia w obszerniejszych granicach, gdyż w wielu zakładach okazał się brak odpowiednio urządzonych ubikacyj, a co najgłówniejsza, liczba zgłaszających się do służby kandydatów zawodu nauczycielskiego stanowczo nie starczyła, aby tam wszędzie tworzyć oddziały równorzędne, gdzie rzeczywista tego zachodziła potrzeba.

W roku bieżącym liczba klas równorzędnych wynosi w gimnazyach i szkołach realnych 121, zwiększyła się zatem o 5 w stosunku do roku poprzedniego, w którym było klas równorzędnych 116. A że w roku bieżącym przybyło nadto 6 klas głównych (4 w gimnazyum V. we Lwowie i 2 w Podgórzu), zwiększenie zaś frekwencyi nie jest znaczne, gdyż wynosi 105 uczniów, wysnuwa się ztąd wniosek, że przeciętna liczba uczniów z jednej klasy obecnie jest mniejsza, niżeli poprzednio. Pomimo to i obecnie znajdują się w niektórych zakładach (jak np. w gimnazyum Franciszka Józefa i V. we Lwowie i innych) klasy, w który h liczba uczniów wychodzi po za przepisane maximum 50 uczniów, a nawet jeden oddział klasy pierwszej w V. gimnazyum we Lwowie liczył na początku roku 75 uczniów. Stosunki te anormalne nie mogą wpłynąć korzystnie na postępy i karność uczniów.

Sprawa budynków szkolnych w wielu zakładach znaczny zrobiła postęp. W roku ubiegłym gminy miasta Sambora i Jasła wystawiły własnym kosztem budynki gimnazyalne.

W Samborze poniosła gmina na budowę gimnazyum wydatek w kwocie 131 tysięcy zł; w Jaśle, przy subwencyi rządowej w kwocie 20.000 zł., wydano na ten sam cel 80.000 zł. Gmina miasta Podgórza oddała do użytku rządu na gimnazyum gotowy już budynek, w którym mieściła się szkoła ludowa. W Przemyślu rozpocznie rząd z wiosną 1893 budowę gmachu przeznaczonego na dwa gimnazya. W Krakowie zakupiono już grunt pod szkołę realną, a budowa rozpocznie się z wiosną. Budynek gimnazyum św. Anny odrestaurowano za kwotę 10.000 zł.

W dniu 1 października 1892 było we wszystkich szkołach średnich w Galicyi (wliczając 5 klas zakładu OO. Jezuitów w Chyrowie i prywatne gimnazyum OO. Bazylianów w Buczaczu), 674 nauczycieli. Z tych trzech powołano do innej służby; 7 nauczycieli pełni obowiązki inspektorów okręgowych, a dwóch ma stały urlop, jako deputowani do Rady państwa. Sił nauczycielskich przeto, zajętych nauczaniem w szkołach średnich jest 662.

W roku ubiegłym stosunek procentowy dyrektorów, profesorów i suplentów przedstawiał się tak, że na 658 nauczycieli było dyrektorów 4·7%, profesorów i nauczycieli 62·3%, suplentów 32·9%. Obecnie, mimo pomnożenia sił nauczycielskich ten stosunek przedstawia się nieco korzystniej, gdyż na 674 sił nauczycielskich jest dyrektorów 4·75%, profesorów i nauczycieli 63·5%, suplentów 31·75%.

Liczba posad rzeczywistych nauczycieli wzmogła się znacznie. W nowo otwartem gimnazyum w Podgórzu utworzono dla 2 powstających klas 3 posady nauczycielskie; w niższem gimnazyum V. we Lwowie utworzono posadę dyrektora i 6 nauczycieli (natomiast w gimnazyum Franciszka Józefa zwinięto jednę posadę nadetatową). W gimnazyum IV. we Lwowie utworzono posadę katechety greckokatolickiego, w gimnazyum w Przemyślu dla klas równorzędnych z językiem wykładowym ruskim obsadzono dwie nowe posady z chwilą otwarcia klasy piątej. W końcu zezwolił minister oświaty na utworzenie z początkiem roku szkolnego 1892/3 po jednej posadzie nauczycielskiej w IV. gimnazyum we Lwowie, w gimnazyach w Tarnopolu, Stanisławowie, Jarosławiu, Rzeszowie i Kołomyi. Razem powstało nowych 17 posad nauczycieli i 1 posada dyrektora.

W roku przyszłym skutkiem otwarcia gimnazyum państwowego w Buczaczu i gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Kołomyi, również skutkiem otwarcia klasy trzeciej w gimnazyum w Podgórzu i otwarcia klasy 6 z ruskim językiem wykładowym w Przemyślu, przybędą znowu posady nauczycielskie. Nadto zezwolił minister oświaty na utworzenie po jednej posadzie nadetatowej matematyki i geometryi wykreślnej w szkołach realnych we Lwowie i w Krakowie, tudzież na utworzenie posady nauczyciela języka polskiego w gimnazyum akademickiem we Lwowie. Dalsze prowadzenie akcyi w celu uzyskania znaczniejszej liczby posad nauczycielskich, a zmniejszenia temsamem liczby zastępców nauczycieli będzie jednak tylko wtedy możliwem, jeżeli znacznie wzmoże się liczba egzaminowanych zastępców nauczycieli.

1

MASKA.

Powieść współczesna

przez

Kazimierza Rojana.

(Ciąg dalszy.)

[illegible] było sposobu wciągnąć go do tych zabaw, gdy bowiem miał popołudnie od nauk, uciekał natychmiast z domu za miasto, szedł między najsilniejszych i najmężniejszych w pojęciu studenckiem chłopaków i tam grał z nimi w piłkę; w tej grze do takiej doszedł doskonałości, że go zawsze obierano „obermetrem", jak też dowódcą, jeżeli się w sobotę lub święta żydowskie wielka jakaś krucyata przeciw żydziakom gotowała.

— Hurra na żydów!... — było to zaiste wspaniałe hasło!

W tych warunkach lata mknęły szybko. Nim sława z odniesionego nad żydami walnego zwycięstwa przebrzmiała nieco w mieście prowincyonalnem, a już za drugą nie było czasu, bo kurs się kończył; nadszedł rok następny, znów odbyły się szczęśliwe dwie, trzy wyprawy, i znów koniec roku przeszkodził zwartej. Wreszcie nadeszły lata, gdy wyprawy znudziły się chłopcu i wydały się niegodnemi jego powagi, ani pojęcia o sprawiedliwości. Wąs zjawił mu się, [illegible] pod nosem, a z nim przybył rozsądek i wielkie przeświadczenie o własnej sile moralnej... Jakież dzieciństwo, ta własna siła! Oto zbliżała się chwila, w której miał z niej egzamin złożyć, a jak złożył, niechaj czytelnik sam osądzi.

Był wówczas na piątym kursie medycyny i wypoczywał właśnie po *rigorosum* w Zagórzance przez cztery letnie miesiące; że przejście z wytężającej nauki do tak upragnionego na pozór stanu spoczynku wywołuje najczęściej wręcz przeciwny rezultat niż ten, jakiego się oczekiwało, nic więc dziwnego, iż zamiast wyzyskać ów spokój i nasycić się nim do woli, począł się nudzić na dobre. Ciotka Justyna w nagrodę niedospanych nocy i przepędzonych nad książką mozolnych godzin, doglądała go jak oczka w głowie, spostrzegłszy zaś nudę na jego twarzy, postanowiła za jakąbądź cenę zabawić, rozruszać pieszczocha. Myślała dłuższy czas to o tem, to o owem, wreszcie coś wymyśliła.

— Wiesz ty, Romuś, co ja ci powiem? — rzekła pewnego dnia, mrugając ciekawie do siostrzeńca — jutro zbierzemy się i pojedziemy do Czarnomińskich... dobrze?

— Po co? — zapytał zdziwiony Roman.

— Ot tak sobie... babka Helena chce ciebie poznać, ona się tobą bardzo zajmuje, dopytywała się o ciebie na Wielkanoc.

— Jestem jej nieskończenie wdzięczny, tylko że ja się wcale nią nie zajmuję i nie mam ochoty jej poznać.

— Et pleciesz!... — dodała ciotka, niezrażona wcale odpowiedzią faworyta — jutro jedziemy i koniec.

Dziwna rzecz!... Roman, usłyszawszy o odwiedzinach w zamku, doznał jakiegoś niewytłumaczonego lęku. Co ten lęk oznaczał, sam tego wytłumaczyć sobie nie mógł. Najprawdopodobniej nie było to uczucie jednolite, charakterystyczne, dające się łatwo ująć w dyagnozę psychiczną, ale raczej pewna komplikacya nader subtelnych kilku uczuć, i dlatego trudna do rozwiązania; coś w rodzaju szarego poranku przed wschodem słońca, gdzie to o deszczu lub pogodzie z góry orzec niepodobna. Bał się może ludzi, których znienawidził w dzieciństwie, nie chciał może tej nienawiści z serca uronić, może obawiał się widoku starych, ukochanych murów, aby za ich obaczeniem, jak dziecko się nie rozbeczeć, a może myślał, iż owe rodzinne mury dziś utracą dawny urok, kołysany i pieszczony wyobraźnią przez długie lata, i nie chciał płoszyć miłej ułudy?... Dość, że się lękał czegoś i jechać żadną miarą nie chciał. Jednak ciotka Justyna, jeżeli raz co postanowiła, nie dawała łatwo za wygraną, choćby nawet była narażona na kilkakrotną porażkę. Więc jak zaczęła przedstawiać, prosić i nalegać, osiągnęła w końcu, że Roman dla miłego jedynie spokoju, jak to mówią dla „odczepnego", przywdział frak kupiony przed *rigorosum* i pojechał z nią do zamku.

Znalazł się wreszcie po siedmnastu latach w rodzinnem swojem gniazdku. I cóż tam ujrzał? Na pozór zdawało się nic nowego. Mury tylko zmalały, pokoje zmniejszyły się, meble i okna pokurczyły — gdy jednak wszedł do ponsowego pokoiku i spojrzał w kąt na stary fotel, w którym tuliła go matka wieczorami do piersi, poczuł, że go coś w gardle dławi, że serce rozpęknie mu się z żalu. Wtedy to wykrzywił po raz pierwszy swoją twarz pogodną w ten słodkociepłki uśmiech, towarzyszący mu zawsze później, gdy wobec ludzi chcąc zatrzeć wewnętrzną walkę, wdziewał maskę obojętności na siebie. Po co przechwalać się siłą moralną?

W jednej chwili zmiękł, rozczulił się, można powiedzieć stracił samowiedzę. Przedstawiano go staremu Czarnomińskiemu, babce Helenie, dwom panienkom, jakiemuś chłopczykowi, Francuzce, kapelanowi — on kłaniał się jakby nieprzytomny i mówił bez logicznego związku. I później już, kiedy nieraz rozmyślał o tej pierwszej wizycie w zamku, wiedział wprawdzie dobrze, że coś mówił i odpowiadał na zadawane pytania, lecz w żaden sposób nie mógł sobie treści słów własnych przypomnieć. W pół godziny może dopiero zapanował nad sobą zupełnie i odzyskał zdrowy sposób myślenia. Znajdował się przy wielkim stole w sali jadalnej naprzeciw dwu panienek Stefanii i Janiny; przy nim siedział Henryk i bawił go rozmową.

Roman odpowiadając na niezbyt ciekawe pytania chłopczyka, przebiegał tymczasem oczyma po otoczeniu i zdawał sobie sprawę z wrażeń, jakich doznał na widok każdej z siedzących przy stole osób. Najsympatyczniejszą wydała mu się babka Helena, po niej Henryś — do starego Czarnomińskiego przekonać się nie mógł, chociaż ten mimo surowej na pozór miny, silił się na ton przyjacielski. Obie panienki najmniej może przypadły mu do smaku. Starsza Stefania, bardzo piękna, wiotka, zgrabna, budziła w nim rodzaj uwielbienia, jakoby podziw dla prześlicznego obrazu, malowanego jednak na porcelanie, a zawieszonego tak, że lada chwila grozi spadnięciem na ziemię i rozbiciem w kawałki; Janka wydała mu się nieznośnym podlotkiem, już choćby dla tego nieznośnym, że przez cały czas patrzała mu uporczywie w oczy...

Dzień ten, pełen wrażeń, był pierwszym z pomiędzy najpiękniejszych a zarazem i najprzykrzejszych w jego dotychczasowem życiu: dzień ten zaważył stanowczo na dalszej jego doli, zwichnął ją w części, zepchnął z obranego szlaku i rzucił w wir wypadków zupełnie nieprzewidzianych, jednem słowem stworzył Romana Urmina z tem obliczem i usposobieniem, z jakiem ujrzeliśmy go na początku opowiadania. Nieraz los człowieka waży się i waha na przełomie, jak akrobata na linie; jedno słowo, wyrzeczone bez głębszej niekiedy rozwagi, rozstrzyga o przyszłości, tak jak najlżejszy ruch linoskoczka stanowi o jego życiu lub śmierci.

Babka Helena szepnęła kilka słów na ucho mężowi podczas śniadania, a ten szept stał się niejako ową liną, po której los Romana miał wkrótce wykonać niespodziewaną ewolucyę.

Po śniadaniu znalazł się nasz bohater przypadkowo, a kto wie, może umyślnie, sam na sam z Czarnomińskim na balkonie lewej baszty. Stary przemówił pierwszy.

— W jakim zawodzie kształcisz się? zapytał.

— Kończę medycynę.

— To dziś jeszcze najlepsze... tak, tak... Długo zamyślasz pozostawać w Zagórzance na wakacyach?

— Przeszło trzy miesiące.

— A co robisz w domu po całych dniach.

— Prawie nic. Czytam cokolwiek, polituję, zresztą nudzę się.

— Możebyś do nas przyjechał na kilka tygodni? U nas teraz wesoło. Henryś z Maryanem Warwiczem polują prawie codziennie; mógłbyś z nimi zapolować sobie. Dziewczętom byłoby również przyjemnie. Przyjedziesz więc?

Roman zawahał się w odpowiedzi. Los jego przez kilka sekund kołysał się na linie... Zgodzić się, czy odmówić?... Gdybyż był przeczuwał, jak doniosłą w następstwa będzie ta odpowiedź!.. Ale nie przeczuwał nic, a na głębsze zastanowienie brakło mu czasu. Przyparty tedy do muru, zamiast dać się porwać nienawiści, żywionej w piersi przez lat kilkanaście, i wręcz odmówić zaproszeniu, zaznaczając wyraźnie, dlaczego odmawia, on spojrzał tylko na rozległy, cienisty park, pokryty zielenią w najrozmaitszych odmianach, od błękitnawej amerykańskiej jodły aż do żółtawego klonu, na długie aleje grabowe, podobne z dala do tunelów, na staw z łabędziem i barką przy brzegu, spojrzał na to wszystko z lubością i odrzekł:

(C. d. n.)

KORESPONDENCYE.

(Korespondencya *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 7. kwietnia.

Bankowe tryumfy. — Walka stronnictw. — Przedsiębiorczość jednostek. — Taryfa kolejowa w Szwajcaryi.)

Wykazy bankowe, odezwy wyborcze, wzajemne oskarzenia, litanie oczekiwanych zwrotów w polityce, handlu, życiu społecznem — oto stare rok rocznie powtarzające się melodye katarynkowe, któremi wydzwania się pierwsze dni wiosny w Wiedniu.

Banki miały swój dobry rok i przed niegorszym stoją. Fundusze rezerwowe zasilono, dywidendy wielkie wypłaca się, kursa podskoczyły w ostatnich dwóch miesiącach w tempie tak ważnem, że z Berlina aż zimną wodą zlewać zaczęto tutejszych spekulantów, zapewne z uwagi, że wiedeńskie wodociągi nie starczą — jak wiadomo — na użytek 19 dzielnic. W walce różnych obozów giełdowych o przyszłą „konjunkturę“ zasypują biednych czytelników pisma proroctwami, kalkulacyami, zagadkami spekulacyjnemi a to owym stylem niedopowiedzeń, który wykwita tylko w przedsionkach giełd i biur ajencyjnych, i którego szczęśliwą inokulacyę w łamy sprawozdań finansowych przeprowadzili już dawno wieszcze Merkurego.

Obok tych ekonomicznych w gruncie rzeczy ogół mało tylko obchodzących kwestyi kursu, mamy doskonały w nudach wiosennych emetyk walki gladyatorów, czyli raczej antisemitów i liberałów. Codzień nowe zgromadzenia wyborcze przeciągające się do późnej nocy. Zdawałoby się, że rozum spływa na głowy zebranych wyborców dopiero po dziesiątej szklance i kiedy „ptak Piłata godzinę pieje.“ Czwarta dzielnica zagrożona! Nie, nie czwarta, szósta dzielnica! Nie, nie szósta, siódma dzielnica zagrożona! Tak słyszymy w kołach prywatnych, na zgromadzeniach, w pismach. Kto? co? komu grozi? Oczywiście antisemici. Niedobrzy ludzie! głosują zawsze w zbitych szeregach. Mają jak każde młode stronnictwo wiarę w swój program i nadzieję zwycięstwa. Liberałowie przekonali się już częściej, że nie warto wybierać, bo z przyrzeczeń dawanych wyborcom jedną połowę zapomina się a drugiej się nie spełnia.

Naturalnie, że w obawie straty większości w magistracie, liberalne stronnictwo skupi się i wszystkie wytęży siły, aby antisemitów pobić przy urnie wyborczej. Teraz skupienie to przygotowuje się wygadywaniem i złorzeczeniem na tych kandydatów liberalnych, którzy mają odwagę ubiegać się o mandat obok postawionych przez komitety urzędowe kandydatów. Ale sam fakt powstawania różnych kandydatur jest znaczącym i nic dobrego nie wróży liberałom. U antisemitów wypadki podobnej niekarności są wyjątkiem u liberałów regułą. Poblakły... mocno poblakły ideały a czysto osobiste motywy, chęć dostąpienia honorów, wpływów, zysku coraz silniej wchodzą w grę.

Gazety liberalne tłómaczą nam te wszystkie objawy ekonomiczną nędzą, biedą ludności, brakiem zajęcia robotników i dowieść chcą, że z chwilą, w której budowy na szerszą skalę się rozpoczną, przemysłowiec i rękodzielnik znajdzie zbyt towaru i pracy i wszelkie powody niezadowolenia znikną. Ale mylą się mocno! Budowy wiedeńskie ze stumilionowym wydatkiem są słabym tylko palliatywem. Palliatywem też tylko jest przedsiębiorczość pojedyńczych jednostek, czy to arystokracyi, czy ludzi stanu kupieckiego. W mieście wielkiem jak Wiedeń znikają budowy np. zwierzyńca w Praterze, lub renowacya belwederu, która kosztować ma $^1/_2$ miliona, lub choćby przebudowanie szpitalu z wydatkiem miliona rocznie. Chodzi o przedsiębiorczość całych klas, chodzi o zarobek dla dwustu tysięcy robotników, chodzi o podniesienie poziomu ekonomicznego całej ludności. Ofiarnych jednostek nigdy nie brakło. Dwór i szlachta rodowa a nawet pieniężna dość robią! Ale to nie starczy. A nawet poniekąd nadaje cechę miastu średniowieczną, cechę rezydencyi żyjącej opieką a nie siłą własną! Księżna Paulina Metternich znowu urządzać będzie korsa kwiatowe w maju tym razem w ogrodzie belwederskim, a nie jak dotychczas w Praterze. Ale cóż inicyatywa kilku jednostek pomoże?

Każdą wiadomość o jakichś zmianach w stosunkach handlowych przyjmujemy w Wiedniu z takiem zajęciem, jakby towary były już na wagonach i miały co chwila wyjechać do Szwajcaryi, czy do Serbii. Szwajcarskie koleje zniżyły taryfy z powodu wojny cłowej z Francyą na towary austro-węgierskie. Kto tu z tego skorzysta? Ze zwrot ku lepszemu od kilku lat widoczny, nie da się zaprzeczyć, ale zawsze jeszcze austryackie towary przedostające się za granicę mocno cierpią od konkurencyi — w wartości wewnętrznej towarów — nieuprawnionej Niemiec i Anglii.

Dla Galicyi zniżenie taryfy kolejowej ma znaczenie szczególnie przy wywozie jaj i mięsa do Szwajcaryi. Bliższe szczegóły zakomunikowane dopiero zostaną z Berna po ostatecznej redakcyi taryfy.

Z pod zaboru rosyjskiego.

Czy w kaplicach wolno odprawiać inne obrzędy, prócz nabożeństw żałobnych? Kwestyę tę rozstrzygnął hr. Ignatiew przecząco. Dekret jego, pisany do biskupa łucko-żytomierskiego brzmi:

„Jenerał-gubernator kijowsko-podolsko-wołyński.
Nr. 11.398.
D. 7. września 1891.

„Najprzewielebniejszy, Łaskawy Panie! Doszło do mojej wiadomości, że w niektórych kaplicach cmentarnych rz. kat np. w Jaryszynie, Telepieńkach i Biskupce, gubernii podolskiej, oprócz wigilii i modlitw za umarłych, często spełniają się w dni święte, najczęściej w czasie postu, inne czynności kapłańskie, jako to: spowiedź, komunia, poświęcenie wielkanocnego święconego i inne, gdy tymczasem kaplice cmentarne, jako nie będące kościołami filialnemi, powinny spełniać cel swój bezpośredni, nie zaś służyć za miejsce do odprawiania nabożeństw albo obrzędów duchownych.

Z tego powodu uważam za powinność prosić najpokorniej Waszej Przewielebności, abyś nie odmówił wydać odpowiedniego rozporządzenia: ażeby odtąd w kaplicach cmentarnych w dyecezyi W. Przewielebności jeżeli nie liczą się do kościołów filialnych, nie były dozwalane inne nabożeństwa, prócz nabożeństw za umarłych, ani żadne zgoła (*ni kakich libo*) duchowne obrzędy, z wyjątkiem grzebania umarłych.

Racz mię W. Przewielebność zaszczycić uwiadomieniem o skutku niniejszego.

Proszę przyjąć zapewnienie głębokiej czci i poświęcenia (*predannosti*).
(podp.) *Hr. Ignatiew*“.

Parafie na Podolu są bardzo rozległe, lecz mają po kilka kaplic w różnych miejscach. Do tych kaplic zjeżdżał proboszcz na spowiedź wielkanocną; w W. Sobotę przyjeżdżał święcić pokarmy wielkanocne itp., żeby parafianie podczas mrozów i roztopów nie potrzebowali udawać się do kościoła parafialnego o 10—20 i więcej kilometrów odległego. Jenerał-gubernator, mając to na uwadze, poleca biskupowi, żeby księżom zabronił tego rodzaju dogadzania parafianom.

Doczekamy się tego, że co 100 kilometrów będzie jeden kościół dla chrztu, drugi dla ślubów, trzeci dla komunii itd. a wszelka omyłka będzie najsurowiej karana.

Podług organu księcia Meszczerskiego, *Graždanina*, dzisiejsza gubernia suwalska w Królestwie Polskiem (niegdyś augustowska) nazwana być powinna „murawjewowską“, od nazwiska słynnego kata Litwy, przez uczciwych Rosyan nawet nazwanego „Murowiewem wieszatielem“. Nam przywykłym do umysłowych aberacyj zaciekłych rusyfikatorów, pomysł ten wcale nadzwyczajnym się nie wydaje; charakterystycznem jest przecież, iż sami Rosyanie, chociaż zniewoleni bywają ukrywać się z wyrażaniem opinii o tego rodzaju umysłach, nazywają projekt organu księcia-redaktora bez czelnym.

GALICYA
po pierwszym rozbiorze Polski
1772—1773.
Odczyt dr. Włodz. Kozłowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Projekt Kaunitza z d. 13. lutego 1772, ażeby całą Wołoszczyznę i południową część Mołdawii i Besarabii z lewej strony Dunaju aż do jego ujścia zachować dla Austryi, a drugą połowę tych obydwóch prowincyi dać Polsce jako odszkodowanie nazywa Marya Teresa najmniej nieuczciwym, bo „w podział Polski ani bezpośrednio ani pośrednio wchodzić nie możemy, a w sprawie Turcyi konwencya wiąże nam ręce“ [26]).

Józef jednakże był przeciwnym odszkodowaniu Polski i żądał większych nabytków na wschodzie, wywierał też na matkę silną presyę. Marya Teresa szukała usilnie przeciwko niemu punktu oparcia, chcąc państwo ratować przed rodzonym synem, w Kaunitzu jednak podpory nie znalazła.

„Ratuj mnie [27]) i moje państwo — pisze Marya Teresa do Kaunitza — powiedz mi Twoje zdanie, ja cię będę wspierała bo ja widzę rzeczy w całkiem innem świetle, jak mój syn“.

„Każdy podział jest w zasadzie niesłuszny i dla nas szkodliwy. Nie mogę dość odżałować, że jest taki wniosek i muszę się przyznać, że wstydzę się pokazać“.

Wśród walki wewnętrznej przychodzi Maryi Teresie na myśl ułożony przez hr. Fouquet de Belleisle a poparty przez kardynała Fleury plan podziału Austryi i obalenia jej tronu, a może także i odsiecz wiedeńska.

„Przez cały ciąg życia mego — pisze Marya Teresa [28]) 17. lutego 1772 — nie byłam nigdy w tak wielkiej trwodze, gdy zgłoszono pretensye do wszystkich moich krajów, ufałam w moje dobre prawo i w pomoc Bożą. Ale teraz kiedy nietylko prawo nie jest po mojej stronie, ale zobowiązania i sprawiedliwość przemawiają przeciwko mnie, nie ma dla mnie spokoju, jest tylko niepokój i wyrzuty sumienia w sercu, nie zwykłam bowiem ani siebie ani nikogo innego łudzić, ani też dwoistość postępowania podawać za szczerość. Wiara i zaufanie na zawsze stracona, a to jest najdroższym klejnotem i największą siłą, którą się jedni monarchowie ponad drugich wynoszą“.

„Trzy mocarstwa, Rosya, Prusy i Porta razem z Polską zwiążą się przeciwko nam, staniemy się też pośmiewiskiem i pogardą całego świata, a wszyscy pozostawią nas naszemu losowi, bo któżby potem chciał zawrzeć z nami przymierze. Nie mogę się powstrzymać od wypowiedzenia tego jeszcze raz; nie jestem dość silną, aby sama kierować sprawami, stąd też daję im choć nie bez wstydu iść swoją drogą“.

„Król pruski nie będzie mógł przyjść do siebie, gdy zobaczy nasze czarne postępowanie, a my na ten zarzut zasługujemy; to jest nieszczęście, mam wskutek tego mało spokojnych chwil“.

„Mniejszem złem byłby przyspieszony pokój, aniżeli danie podstawy do zarzutu, że my rozpoczęliśmy taki podział“.

W czasie, przez który Kaunitz namyślał się nad rozlicznymi projektami podziału, stanął pomiędzy Rosyą a Prusami traktat podziału Polski [29]), o którym 19. lutego 1772 poseł rosyjski ks. Galitzin jako o fakcie dokonanym Kaunitza uwiadomił, dodając, że wszelkie starania aby Rosyę od wykonania tego traktatu odprowadzić, byłyby daremne, że natomiast artykuł V. traktatu zaprasza Austryą do udziału w rozbiorze. W razie odmowy Austryi Rosya i Prusy mimo to do podziału przystąpią.

Kaunitz postawił cesarzowej alternatywę albo zabór albo wojna, dodając że w razie gdyby się na żadną z tych ewentualności nie chciała zdecydować, wskutek powiększenia Prus i Rosyi Austryi zagrażać będzie ciągłe niebezpieczeństwo.

Wówczas cesarzowa, w której umyśle widać stopniowanie i osłabienie oporu, powzięła ostatecznie postanowienie: „Znajduję, że w obecnej chwili już nic innego uczynić nie możemy, ale nie mogę się uspokoić z powodu powiększenia tych dwóch mocarstw, a jeszcze więcej mnie niepokoi że my musimy się z niemi dzielić“.

Wyrzuty sumienia po dokonaniu czynu, którego niesumienność sama Marya Teresa tak dobitnie określiła nie znikły.

Po powzięciu decyzyi pisze Marya Teresa [30]): „Nie przeszkodzimy już królowi porwać część Polski, Rosya także weźmie swoją część, a i nam ofiarują równą. Pomiędzy ludźmi prywatnymi propozycya takiej natury stanowiłaby obelgę, a przyjęcie jej byłoby niesprawiedliwością; czy księgi ustaw i prawo natury nie działa z równą siłą na czyny panujących? Rozwiązanie tej sprawy nie wywoła zapewne radości u naszych sprzymierzeńców. Gdyby ks. Choiseul był jeszcze u steru, chciałby zapewne korzystać ze sposobności, ażeby nam odebrać część Niderlandów, gdzie nie byliśmy w stanie postawić najlżejszego oporu“.

W dalszym ciągu tego pisma usiłuje Marya Teresa upozorować rozbiór, którego się wstydzi wobec Francyi, która stawszy się przyczyną wojny pomiędzy Turcyą a Rosyą, nie obliczyła się wcale z jej konsekwencyami. Co do tego punktu Marya Teresa zapomina jednak, że zbrojny udział Austryi w koalicyi przez Francyą proponowanej mógłby był rzecz doprowadzić do innego rozwiązania.

Jako dalszą wymówkę przytacza Marya Teresa konieczność wydania wojny Rosyi w razie oporu przeciwko rozbiorowi, co skłoniłoby króla Fryderyka do napadu na Austryę.

Z żalem przeto musiała Austrya — jak pisze Marya Teresa — dla przeciwwagi przeciwko potędze rosyjskiej i pruskiej wziąć udział w rozbiorze.

Argumenta te wysuwa Marya Teresa jedynie tylko na zewnątrz; z głębi serca jej nie ustępuje gorycz, a zięć jej ks. Albert Saski, świadczy [31]): „Okolicznością, której wspomnienie nie zatrze się nigdy w mojej pamięci, był fakt następujący: Marya Teresa, która jedynie tylko z trudnością dała się skłonić cesarzowi jej synowi i ministrom do wstrętnego dla niej wzięcia w posiadanie części polski, zwierzyła się raz mojej żonie i mnie z przykrości, jaką z tego powodu czuła, dodała też, że widzi w tym fakcie źródło wielu nieszczęść, które spadną później na monarchię austryacką i sprowadzą jej upadek.“

W owym czasie zaznacza też Marya Teresa, jak wielkim było błędem zajęcie Spiża, dostarczenie królowi Fryderykowi pozoru do zwalenia na Austryę odpowiedzialności za rozbiór.

Gdy przedkładają jej raport o zawarciu traktatu podziałowego z d. 21. sierpnia 1772, odpowiada sucho: „Podpisałam“, Józef natomiast: „Za tę radośną nowinę czuję się zniewolonym podziękować.“

Przeczucie, że podział Polski narazi Austryę albo na nienaturalne przymierza, albo na klęski, prześladuje Maryę Teresę do końca życia.

„Że król pruski nas drażni [34]),— pisze Marya Teresa d. 1. lutego 1772, — jest widocznem. Nie chce odstąpić od nacisku na Gdańsk i Toruń i miasta te będą zmuszone do niego się odwołać. Nawet Rosya, co jest niepojętem, jest pod tym względem z nim w zgodzie, a wskutek zwlekania i pochlebstw z jej strony, straciliśmy najlepsze chwile, w których można było jeszcze złemu zaradzić; prowadzili nas za nos; jestem niepocieszoną. Jeśliby co jeszcze mogło mię pocieszyć, to właśnie okoliczność, że byłam zawsze przeciwną temu niesprawiedliwemu i tak nierównemu podziałowi i związaniem się z dwoma potworami (*deux monstres*). Nawet wolałam przenieść niebezpieczeństwo wojny, która mię zawsze zgrozą przejmowała, a teraz więcej, niż kiedykolwiek z powodu organizacyi naszego wojska; myślałam jednak dwa i pół lat temu, że trzeba będzie ją prowadzić“.

Ustęp listu Maryi Teresy dotyczący wojny dość zresztą niejasno sformułowany nie odpowiada wcale faktom, co zresztą Marya Teresa w późniejszym liście z d. 18. kwietnia 1776 przyznaje: „Nic więcej mię nie zmartwiło od nieszczęśliwych spraw polskich, memu sposobowi myślenia zupełnie przeciwnych; dałam się porwać z początku, aby uniknąć wojny, której nie pragnę przeżyć“.

„Pragnę znieść — pisze Marya Teresa 1. lutego 1773 — nieprzyjemności obecne i utratę mojej dobrej sławy, a to nie mała rzecz, byle to się zwaliło tylko na moją nieszczęśliwą osobę, która zejdzie do przodków swoich zasmucona, bez żadnej pomocy w wieku, w którym jej najwięcej potrzeba. To nie może długo trwać czekam też śmierci, jak wybawienia, ufna w miłosierdzie Boże“.

[26]) Arneth t. II. s. 454.
[27]) Beer t. II. s. 164.
[28]) Arneth t. II. s. 366.
[29]) Arneth t. II. s. 369; Görtz s. 198 do 202; Panin do Galitzina; Kaunitz do cesarzowej 8. marca 1772.
[30]) Marie Antoinnette, Correspondence sécréte entre Marie Thérése et le 1 Mercy d'Argenteau avec les lettres de Marie Thérése et de Marie Antoinnette; s. XXXI. list bez daty.
[31]) Arneth t. IV. Anmerkungen s. 762.
[32]) Arneth t. II. s. 377.
[33]) Arneth t II. s. 391, raport z 29. sierpnia 1772.
[34]) Marie Antoinnette, Correspondence s. 416; Marie Thérése a Mercy.

KRONIKA.

Lwów dnia 8 kwietnia.

Zapiski osobiste. Włodzimierz Spasowicz przybył dziś do Krakowa. Stan zdrowia znakomitego pisarza jest bardzo zadowalający.

Odznaczenie. Metropolita, ks. Sembratowicz, otrzymał order korony żelaznej I-ej klasy.

Z armii. Brygadjer obrony krajowej jenerał Teodor Neuwirth w Krakowie, przeniesiony został na własną prośbę w stan spoczynku, otrzymawszy przy tej sposobności tytuł i charakter feldmarszałka-porucznika i krzyż rycerski orderu Leopolda. Brygadjerem w jego miejsce zamianowany pułkownik Jan Berka.

Pułkownik Fest mianowany brygadjerem obrony krajowej w Krakowie.

Pułkownikowi Edwardowi Niderreiterowi z 40. pp. z okazyi przeniesienia go w stan spoczynku wyrażono najwyższe uznanie za gorliwą służbę,

Pułkownik Ksawery Łyszkowski z 10 pp. przeniesiony w zasłużony stan spoczynku.

Mianowani: starszymi lekarzami: elew wojskowy I. kl. w rezerwie: dr. Wilhelm Schaye przy szpitalu garnizonowym nr. 3. w Przemyślu, jednoroczni: dr Tadeusz Majewski z 30. pp. przy szpitalu garnizonowym nr. 14 we Lwowie, dr. Samuel Rares z 41. pp., dr. Józef Slama z 92. pp. i dr. Bogusław Zadurowicz z 13. pp.; zastępcami asystentów lekarskich: dr. Abraham Stepler z 15. pp. przy szpitalu garnizonowym nr. 14 we Lwowie, i dr. Feiner Adolf z 100 pp. przy szpitalu garnizonowym nr. 15 w Krakowie.

Przeniesiony: podporucznik rezerwy Walery Nitecki z 89. pp. do pułku kolejowo-telegraficznego.

Raut panieński. Na dochód stowarzyszenia kolonii wakacyjnej dla dziewcząt lwowskich odbędzie się 2. maja raut panieński pod przewodnictwem Wandy hr. Badeniówny. Staraniem rautowego komitetu jest, ażeby zabawa podjęta w tak szlachetnym celu nietylko przyniosła stowarzyszeniu kolonii potrzebny, a raczej konieczny do istnienia dochód — ale ażeby nadto urozmaiconym programem rautu zadowoliła w zupełności publiczność naszą.

Z Koła literacko-artystycznego. Dziś w sobotę 8. bm. odbędzie się w Kole o godzinie 8 wieczór wspólne święcone, na które wydział zaprasza szanownych członków „Koła“. W poniedziałek dnia 10 bm odbędzie się o godzinie 7 wieczór dalszy ciąg walnego zgromadzenia z dnia 27. marca. Na porządku dziennym sprawa zmiany statutu „Koła“.

Na rzecz budowy pomnika Chopina odbędzie się w piątek dnia 14. bm. raut, staraniem p. Stanisława Niewiadomskiego.

Magistrat lwowski ogłasza, że z początkiem roku szkolnego 1893/4 od 15. września, będzie w szkołach kadeckich dla piechoty, artyleryi, pionierów, a wreszcie dla kawaleryi wiele miejsc opróżnionych. Podania o przyjęcie do tych szkół, wnosić należy w nieprzekraczalnym terminie do 25. lipca 1893 do komendy tej szkoły kadeckiej do której ubiegający się chce być przyjęty. Zgłaszającym się udziela IV. departament magistratu bliższych wyjaśnień.

Dalej ogłasza magistrat, że dla wysłużonych podoficerów wakuje kilka miejsc służbowych w kraju i wielka liczba posad urzędników manipulacyjnych i sług urzędowych po za granicami kraju. Bliższych wiadomości co do warunków i dotacyi powziąć można również w IV. Departamencie Magistratu.

Losowanie posagów. Wczoraj o godz. 9 rano odbył się w wielkiej sali radnej Wydziału krajowego, losowanie trzech posagów, każdy po 287 zł. z fundacyi ś. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich, przeznaczonej dla biednych moralnie się prowadzących dziewcząt, córek mieszczan wszystkich miast i miasteczek, z wyjątkiem Lwowa i Krakowa. Trzy posagi przypadły w udziale: Rozalii Boczar w Baryszu; Teresie Gotuszka w Suchej i Rozalii Kłeban w Bohorodczanach.

Ciekawa fundacya. Na mocy testamentu hr. Peregryna Lanckorońskiego z d. 19. czerwca 1830 r., w majątku Koskach (pod Sandomierzem) w trzech specyalnie na ten cel wzniesionych domkach, umieszczono sześciu stypendystów, którzy oprócz mieszkania, otrzymują z dochodów tegoż majątku po 150 rs. rocznie. Zamiast zastrzeżonych dla nich w zapisie warzyw i owoców z ogrodu, otrzymują po jednym morgu gruntu ornego, na opał zaś i koszta utrzymania mieszkań w należytym porządku po 51 rs. Ogółem zatem każdy ze stypendystów otrzymuje morg gruntu, mieszkanie i 201 rs. rocznie, co pozwala im żyć zupełnie spokojnie i bez troski o jutro. Prócz tego jedna z sierót z parafii Obrazowa wychodząca za mąż, otrzymuje 150 rs. Wszelkie oszczędności, pozostałe po zaspokojeniu wydatków powyższych i innych, bywają kapitalizowane. W ten sposób złożono 1.500 rs., która to suma w myśl ostatniej woli fundatora ma być rozlosowana pomiędzy cztery niezamożne panny, pochodzenia szlacheckiego, urodzone w guberni radomskiej, a wychodzące za mąż za ludzi również niezamożnych, lecz pochodzenia szlacheckiego. Losowanie takie odbywało się we wsi Koskach. Z pomiędzy czterech kandydatek los sprzyjał pannie Józefie Żardeckiej, która otrzyma 1.500 rs., po przedstawieniu aktu ślubnego w ciągu roku po dniu losowania.

Cel zapisu hr. Lanckorońskiego jest bardzo szlachetny i dziwić się tylko wypada, że zacny fundator do tej pory tak mało znalazł naśladowców, chociaż nie brak nam ludzi bogatych. Zdawałoby się, że tacy powinni podobnemi zapisami przychodzić z pomocą zubożałym ludziom, a tymczasem pomyślał o tem przed laty 60 tylko hr. Lanckoroński.

Z krakowskiej Izby sądowej. W znanej sprawie kradzieży 3.000 rubli z listu na poczcie w Krakowie rozpoczęła się już rozprawa sądowa przeciw oskarzonemu Skąpskiemu, który w śledztwie przyznał się do winy. Przy przesłuchaniu przez przewodniczącego trybunału odwołał swoje zeznanie i odmówił wszelkich wyjaśnień na pytanie skąd się u niego po powrocie z Warszawy wzięła znaczna suma pieniężna. Usprawiedliwiał to swoje postępowanie tem, że w całą sprawę jest wmieszana kobieta, niejaka Karolina Janiszewska, przez wzgląd na którą musi zachować tajemnicę. Wskutek tego odroczono rozprawę aż do wyszukania i przesłuchania przez sądy warszawskie owej Karoliny Janiszewskiej.

Z prasy prowincyonalnej. W Nowym Sączu na nowo wychodzić zacznie zawieszone chwilowo czasopismo „Szkolnictwo Ludowe“ Jak tytuł wskazuje jest to pismo poświęcone pedagogii, a redaguje je nauczyciel ludowy p J. Gutowski.

Dla zasady? *Czas* donosi: „Okazano nam świadectwo ubóstwa, wystawione w języku polskim przez naczelnika jednej z gmin galicyjskich, a przez grecko-katolickiego parocha opatrzone klauzulą zatwierdzającą w jezyku... niemieckim! Ksiądz paroch nie zaniedbał jednak w podpisie swym uwidocznić swego szczeropolskiego herbu szlacheckiego!

Czytelnia polska w Białe walczyć musi z otwartą nieprzyjaźnią tamtejszych Niemców, którzy starali się nie dopuścić jej do kupna własnego budynku. Dzięki jednak podstępowi niewinnemu Czytelnia nabyła przez trzecią osobę kamienicę w Nowym Rynku za 16.800 zł.; przebudowanie jej odpowiednie dla celów Czytelni (np. sala dla przedstawień amatorskich, odczytów, koncertów) będzie kosztować jeszcze 4 do 5 tysięcy złr.

Cholera. W Załuczu od 26. marca br. nikt nie zachorował. Również w Kudryńcach nie zaszła żadna zmiana; 8 osób pozostaje tam nadal w leczeniu. Natomiast pojawił się świeżo jeden wypadek podejrzany w Paniowcach i jeden taki wypadek w Nowosiółce. Obie te miejscowości leżą również nad Zbruczem w powiecie borszczowskim.

Przy rulecie. W Monaco dnia 26 z. m. Bronisław Ciszewski z Warszawy, przegrawszy znaczne sumy, otruł się strychniną w sali gry siedząc przy rulecie.

Trzęsienie ziemi. Miasto Malattia w Mezopotamii zostało onegdaj doszczętnie zniszczone trzęsieniem ziemi. W katastrofie zginęło 130 osób.

† **Stanisław Węclewski**, b. profesor gimnazyalny w Prusiech zachodnich, zmarł tamże 4. bm. Był on rodzonym bratem śp. Zygmunta, profesora wszechnicy lwowskiej. Urodził się 1820 r. w Międzyrzeczu w Poznańskiem. Wychowanie odebrał w gimnazyum Panny Maryi w Poznaniu, następnie uczęszczał do uniwersytetów w Bonn, Berlinie i Wrocławiu. Więziony po wypadkach w r. 1846 i 1848 w cytadeli poznańskiej, skutkiem tego złożył egzamin *pro facultate docendi* dopiero w r. 1849. Zawód nauczycielski rozpoczął w Poznaniu, lecz wkrótce przeniesiony został do Chełmna dla udzielania w klasach wyższych języka polskiego, języków starożytnych, oraz literatury niemieckiej i francuskiej. Mianowany wyższym profesorem w r. 1874 przesiedlony został do Chojnic, gdzie pozostawał aż do chwili usunięcia się z czynnej służby w r. 1885. Ostatnie lata spędził w Wrocławiu. Wydał: „System głosowni polskiej“, „De Polonorum cultu et humanitate decimo sexto et incunte decimo septimo saeculo“, „Simon Maricius. Ein Beitrag zur Kulturgeschichte Polens“, „De Platonis Eutyphrone“. Wydał także „Flisa“ Sebastyana Klonowicza i „Sielanki“ Szymona Szymonowicza z komentarzami własnemi.

Nowe stowarzyszenie polskie stoi w **Bukowinie**. W Sadagórze powstaje **na** warzyszenie Polaków pod nazwą „Gospoda Polska.“

Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie akcyonaryuszów galic. akcyjn. Banku hipotecznego we Lwowie, odbędzie się dnia 12. bm o godzinie 10 przed południem w sali gmachu tej instytucyi.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia przemysłowego zegarmistrzów odbędzie się we wtorek dnia 11. kwietnia 1893 roku, o godz. w pół do 7. wieczorem w kancelaryi rękodzielniczej (Ratusz II. piętro).

W „Skale“ stow. katol. młodzieży rękodz., odbędzie się wspólne święcone w niedzielę 9. b. m. o g. 4 po południu.

Walne zgromadzenie członków towarzystwa dostaw dla armii odbędzie się we Lwowie dnia 9 bm. o godzinie 3 po południu w Izbie rękodzielniczej.

Sztuki piękne.

Teatr.

„Trudno nie pisać satyry“ usprawiedliwiał się już Juwenalis, gdy patrząc na skarlenie Rzymu, żółć swą na panów świata wylewał. Gdyby dziś pisał, stworzyłby nie kilkanaście satyr, ale tomów — powieści, lub komedyj, bo „inny wiek, inni ludzie, inny rodzaj chwały...“ i inny sposób oddziaływania na społeczeństwo. Jedną tylko pozostała treść zarzutów. Uderzano w Rzymie, uderzano u nas, uderzają dziś wszędzie na brak zasad i pogoń za karyerą. Uderzył i u nas Sewer przed paru laty na niezgodność „Słów i czynów“ w formie beletrystycznej, obecnie w szeregu wojujących stanęli autorowie „Pana posła“. Lecz że wpływ utworu scenicznego dla samej swej istoty jest wszechstronniejszym, śmiałe wystąpienie z satyrą na scenie spotkać się winno z tem większem uznaniem, zwłaszcza że publiczność wypełniając wczoraj po brzegi amfiteatr, nie spodziewała się tak poważnej sztuki.

Ale jest to już widocznie właściwością twórczości p. Adolfa Abrahamowicza — ze wspólnikiem jego, oznaczonym przez dwa iksy, możemy się, a raczej musimy nie liczyć — że snuje wątek myśli, by pająk. Nie wyczerpawszy ich zasobu w „Mężu z grzeczności“, tworzy „Oddajcie mi żonę“, w „Teściu“ wyszydziwszy politykowanie mieszczan, zastosował tę samą metodę w trzyaktówce „Pan poseł“ do stanu szlacheckiego, a raczej właścicieli większej posiadłości.

Oto marszałek powiatowy, prezes Tow. dobr., pszczelarzy, etc. etc., Topolewski, człek cieszący się szacunkiem powszechnym w powiecie, gdyż zawsze pod czamarą zdał się kryć serce prawe i charakter niezłomny, zamarzył o mandacie do rady państwa. O nieszczesna próżności! Byleś czego zapragnęła, wnet znajdą się chętni, co ci do ziszczenia zachcianek dopomogą. Tak i w tym wypadku zjawia się przed marszałkiem adwokat Sierdziński, który z postępowca zmienił się pozornie na zachowawcę dla karyery, a zjawia się w chwili najwa niejszej, bo wtedy, gdy odbywają się wybory. Za jednogłośny wybór na posła, który wpłynęła zręczna taktyka stronnictw „Chwili“, odwdzięcza się Topolewski prz ściem do obozu „straży pożarnej“, a rac bezczynnością. Dwa lata spędził już w W dniu, miast pracy w komisyach, lub w Izl gdzie raz tylko wystąpił niefortunnie, z mując się wycieraniem posadzek, lub wyć waniem „obiadków dyplomatycznych“.

Oburzeni wyborcy grożą wotum ni ufności, gromy zbierają się nad głową posła, który zhardziawszy, na ołtarzu pr żności gotów złożyć wszystko, nawet szczę ście córki, dopiero sromotny zawód w n dziei otrzymania tytułu hrabiowskiego, spr wadza stadyum rekonwalescencyi, a rozwi zanie parlamentu i poznanie lisów à l Sierdziński, przywraca bohatera do równ wagi i zapewnia zamąconym chwilowo st sunkom towarzyskim i rodzinnym pierw tną trwałość.

Około tego rdzenia grupują się licz drobniejsze szczegóły o satyrycznem zac ciu, jak np. podupadli właściciele, goniąc za synekurami, panna pseudo-emancypantk szukająca bądź co bądź męża, mąż-pantof itd. Może być, że szczegółów tych naw za wiele, co budowę sztuki czyni nie ociężałą. Mimo to w wykonaniu artystó naszych i te usterki poniekąd się zacieraj a w każdym razie główna myśl autoró wybija się wyraziście, pobudzając widza d gorzkiego uśmiechu.

Zapisując to bezsprzeczne powodzeni komedyi najnowszej p. Abrahamowicza i sp na karb zharmonizowania obywatelskiej my śli ze zręcznem jej przeprowadzeniem prze autora i świetnem wykonaniem przez arty stów, zaznaczamy, że udział w przedsta wieniu wzięły panie: Cichocka, Czapińska Gostyńska i Stachowiczowa i pp. Chmieliń ski, Feldmann, Fiszer, Trapszo, Walewski Woleński i Zboiński.

Repertoar teatralny. W teatrze hr Skarbka: Dziś w sobotę rozpocznie „Poskromienie złośnicy“, komedya w 5 aktach Szepspira; zakończy „Rycerskość wieśniacza (Cavalleria rusticana)“ opera w 1 akcie Mascagni'ego; jutro w niedzielę o godzini pół do 4 popołudniu „Skałbmierzanki“, spera ludowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego, z muzyką Weigla; wieczór o godzinie 7 „Już go mam!“ krotochwila w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego.

Przedstawienie składane, które lwowscy artyści dramatyczni urządzą w poniedziałek na dochód swojej „Wzajemnej pomocy“ będzie wśród tylu świetnych wieczorów bieżącego sezonu teatralnego — niewątpliwie najświetniejszym. Złożą się nań komedyjki, dla publiczności najpopularniejsze i wyjątki z najświeższych nowości dramatycznych i operowych. Między nowościami zapowiedziany jest jeden akt z „Aryi i Messaliny“ i jeden z tych monologów Fiszera, w których ten artysta nie ma sobie równego mistrza na całym obszarze polskiej twórczości aktorskiej. Gdyby tylko to jedn nazwisko figurowało na afiszu, teatr już byłby pełen widzów, ale walczyć on będzie o lepsze z nieporównanym p. Zboińskim, po czyjej stronie będzie zwycięstwo — ne większy prorok nie zgadnie.

A gdzież jeszcze ulubienice naszej p czności. p. Czaplińska, Żelazowska, St wiczowa, Gostyńska, gdzie Myszuga, N kowska, Bellincionówna i ów pączek w który na naszym gruncie w „Lunaty w tak wspaniałą rozwinął się różę p. delliówna? Dyrekcya teatru ze swej niczego nie oszczędzi, aby poniedzi przedstawienie wypadło jak najwsa gdy zaś artyści oświadczają, że z sa walizować zamierzają zawzięcie — wać się należy, że Lwów zasiędzie siady artystycznej, jaką prawdopod nierychło po raz drugi będzie się mógł rozkoszować.

Malarstwo.

* **Lwowski salon sztuk pięknych** pozyskał na wystawę kilkanaście nowych i bardzo interesujących utworów. Oprócz portretu hr. Potockiej, pędzla Matejki, oraz wielkiego obrazu Schikanedera „Tajemnicze morderstwo“, wystawiono dzieła Augustynowicza „Głowa włoszki“, Batowskiego-Kaczora „Portret pani Lubomiejskiej“, Barącza „Biust Kościuszki“, Doubeka „Kąpiące się dzieci“, Dukszyńskiej „Pacierz“, Damazego-Kotowskiego „Portret pani D.“, Dąbrowskiej „Biust śp. Czerwieńskiego“, Dietricha „Nowy Targ“, Grabińskiego „Cerkiewka w Szczawniku“ i „Po zachodzie słońca“, Jasińskiego „Sroka“, Kruszewskiego „Krajobraz zimowy“ i „Na pastwisku“, Wojciecha Kossaka „Kuryer wodza naczelnego z depeszami“, Kochanowskiego „Jesień i Zima“

Łasińskiego „Klucznik“ i „Wiosna“, Molnara „W Pompei“, Matkowskiej „Wybrzeże w Irlandyi“, Obsta „W mojej pracowni“, Satamowicza „Kamieniec Podolski“, Skrutka „Dwa krajobrazy“, Stasiaka trzy prace „Refleksye“ i „Dwa krajobrazy“, świerzewskiego „O zachodzie słońca“, Szczepańskiego „Wczesne bociany“.

„TEATR“.

(Mixtum chao-).

Niegdyś.

III.

U nas.

A u nas? Przyznajmy się, że wiemy tyle, co nic, bo nie badano tej rzeczy gruntownie, jeno ten i ów rzucił to i owo, a Wójcicki wydał zbieraninę p. t. „Teatr starożytny“ i... koniec. Że jednak nie mogło być inaczej, niż na zachodzie, lecz chyba gorzej, domyślać się było można, a świeże badania dra St. Windakiewicza o pierwszych kompaniach aktorów w Polsce (rozprawa czytana 13. stycznia b. r. w Akademii umiej.) zmieniły domysły w fakt.

Oto dowiadujemy się, że kompanie takie utworzyły się w 16 w. z biednych studentów, wykolejonych nauczycieli wiejskich i frantów, t. j. błaznów, produkujących się po karczmach i na jarmarkach. Powstały one w miastach ludnych i bogatych, gdzie z natury rzeczy najwięcej młodzieży szkolnej się gromadziło. Były to stowarzyszenia na zysk obliczone, występujące z gotowym i tradycyjnie przechowywanym repertoarem, które skorzystały ze zwyczaju, tu i ówdzie się ustalającego, wystawiania sztuk teatralnych, odpowiednich do obchodzonych właśnie świąt kościelnych. Nie dawały w ciągu całego roku przedstawień, tylko zawiązywały się przed Bożem Narodzeniem, występowały przez ciąg karnawału i na Wielkanoc, a po przedstawieniach pasyjnych się rozwiązywały. O ile z prologów i epilogów wnieść można, w czasie zimy przebywały one po większej części w miastach, a pod wiosnę na przedstawienia pasyjne udawały się na wieś.

Dzięki zachowanym rękopisom można nabrać wyobrażenia dokładnego o przedstawieniach, dawanych w XVI. wieku przez studentów krakowskich, którzy pierwsi wpadli na pomysł zarabiania na życie za pośrednictwem przedstawień popularnych. Kompania ta była rozgłośną w całej Polsce i o niej jedynie zachowała się pewna wiadomość w źródłach drukowanych. Ona także, jako najstarsza, stała się wzorem dla innych, jak chełmińskich i poznańskich.

Repertoar studencki, który zapewne poznać będziemy mogli z zapowiedzianej publikacyi wyboru ich sztuk, składał się z takich np. utworów, jak: Dzieje męki pańskiej, komedya niepłodności św. Anny, dyalog o królu Admecie, tragedya o Danaosie i Hippometrze, morałka o starcu i śmierci, krotochwila o pijanym Bigosie, intermedyum Kuflewski Moczygębski, monolog mięsopustny żebraka itp. Nie ustępują one chyba intermedyom litewsko-polskim, ogłoszonym przed dwoma laty przez prof. Brücknera (Arch. für slav. Philol.) Morał ckliwy obok rubasznego humoru oto wszystko, co je cechuje — o jakiejś wyżynie artystycznej ani mowy. Smutne początki, a dziś?

Ostatnie wiadomości.

Na skutek polecenia w listopadzie 1889 przez sejm Wydziałowi krajowemu udzielonego, wygotował tenże sprawozdanie co do warunków, pod którymi kraj mógłby udzielać poparcia kolejom lokalnym i postanowił sprawozdanie to przedstawić sejmowi na najbliższej sesyi. Sprawozdanie jest bardzo obszernym i wyczerpującym elaboratem i kończy się projektem ustawy o popieraniu niższorzędnych kolei żelaznych.

Według tego projektu kraj będzie popierać w granicach możności budowę niższorzędnych kolei żelaznych tj. kolei lokalnych, wicynalnych, tramwajów parowych itp., przeznaczonych do publicznego ruchu, użytecznych i potrzebnych ze względu na interes kraju:

a) przez udzielanie oprocentowanych pożyczek;

b) przez objęcie na kraj akcyi przedsiębiorstwa kolejowego;

c) w jakikolwiek inny sposób, a w szczególności także przez przeprowadzenie budowy we własnym zarządzie, pod warunkiem, jeżeli sejm stwierdzi potrzebę takowych.

Doniesienia dzienników, jakoby rząd austryacki zamierzał przełożyć początek roku budżetowego, są według dotychczasowych dyspozycyj nieprawdziwe.

Z wczorajszego posiedzenia węgierskiej Izby posłów donoszą:

Jak wiadomo, interpelował onegdaj dep. Horvath w sprawie egzaminów jednorocznia ków w Koloszwarze. Na tę interpelacyę odpowiedział minister honwedów Fejerwary.

Otóż prezydent Izby, aby przeszkodzić głosowaniu imiennemu, zarządził corychlej zwykłe, i ogłosił, że Izba przyjęła odpowiedź ministra do wiadomości, podczas gdy opozycya głośno twierdziła, że tak nie jest, co spowodowało przewodniczącego, że co prędzej zamknął posiedzenie.

Wypadek ten wywołał na wczorajszem posiedzeniu trzygodzinną ożywioną dyskusyę nad protokołem onegdajszego posiedzenia.

Dep. Horvath wniósł, aby Izba protokołu nie przyjęła do wiadomości. Prezydent usprawiedliwiał się twierdząc, że zdaniem jego rezultat głosowania nie był wątpliwy.

Dep. Rohonczy zainterpelował Horvatha, co rozumiał pod powiedzeniem skierowanem do mowcy, że tenże nosząc austryackie złote porte-épée (odznaka oficerska) znajduje się w pożałowania godnem położeniu. (Wołania z lewicy: To pana nic nie obchodzi!).

Przemawiało jeszcze kilku mowców, którzy radzili prezydentowi, aby postarał się koniecznie o wyleczenie z nerwowości w kierowaniu obradami. Rohonczy domagał się, aby Izba objawiła Horvathowi z powodu wygłoszonych wycieczek, swe niezadowolenie.

Min. Fejerwary oświadczył, że Horvath sam miał zamiar cofnąć powiedzenie, na co odparł Horvath (który jest oficerem rezerwowym), że jakkolwiek nie miał zamiaru ubliżyć korpusowi oficerskiemu, przeciętnie chętniejby służył w armii niezawisłej.

Na tem skończyła się awantura, poczem przyjęto protokół 137 głosami przeciw 89.

Z Preszburga donoszą, że od chwili zasądzenia patryoty słowackiego Hurbana, antimadiarski ruch słowacki znacznie się wzmaga. Prokuratorya zabroniła rozszerzania pism słowacko-amerykańskich, aby zapobiedz agitacyi rzekomo „panslawistycznej“.

Magdeb. Ztg. donosi, że na zgromadzeniu Związku rolniczego w Schönhausen postawiono kandydaturę hr. Herberta Bismarka na najbliższe wybory do sejmu rajchstagu. Wniosek ten został jednomyślnie przyjęty. Hr. Herbert Bismark oświadczył, że z chęcią podejmie się ofiarowanej mu misyi.

Wedle wiadomości berlińskich, odpowiedzi rządu rosyjskiego na propozycye niemieckie w sprawie traktatu handlowego, zawiezione przez hr. Szuwałowa do Petersburga, spodziewać się należy w przyszłym tygodniu. Wiadomość, podana w kilku berlińskich dziennikach, jakoby hr. Szuwałow brał udział w berlińskich konferencyach nad traktatem handlowym, jest fałszywa.

Gladstone uzasadniając przy drugiem czytaniu bil o homerulu, w półtoragodzinnej swej mowie rzekł między innymi: Opozycya winna postawić sobie pytanie: dokąd, kiedy i jak osiągnie swój rezultat. Po siedmioletniem badaniu kwesyi przyszedłem do przekonania, że homerule jest jedynem rozwiązaniem spornej kwestyi. Trzy części państwa oświadczyły się niegdyś za nim. Od czasu emancypacyi katolików i od czasów reformy wyborczej panuje wśród mas narodu irlandzkiego stały ruch ku zmianie zasadniczych punktów aktu Unii. W każdym razie naród irlandzki jest zdecydowany nie spocząć prędzej, aż dopnie zmian upragnionych. Gladstone oświadczył dalej, żeby Unia była silną, potrzebną jest unia duchowa. Takowa istniała między Anglią a Irlandyą od r. 1782 do r. 1795 (kiedy Irlandya miała własny parlament). Nie ma powodów, aby ta Unia między Anglią a Irlandyą istnieć nie miała nadal. Wreszcie oświadczył Gladstone, że rozchodzi się o kwestyę między silniejszym a słabszym narodem. Nie ma nic bardziej upokarzającego nad ucisk, dokonywany przez mocniejszego nad słabszym. A właśnie obecnie, kiedy naród angielski z poczucia honoru i sprawiedliwości jest przygotowanym do zmiany tych niemiłych stosunków, nie masz nic szlachetniejszego jak zastosować się do tych żądań ludu.

Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie nowej skupczyny serbskiej. Przybyli wszyscy ministrowie i deputowani. Liberalni posłowie powołali na przewodniczącego według starszeństwa, mimo opozycyi radykałów, ministra oświaty Georgiewicza, który chciał przystąpić do wylosowania sekcyj. Radykały domagali się wśród wielkiej wrzawy, aby przedewszystkiem odbyło się obliczenie deputowanych przez imienne wywoływanie; chcieli oni tym sposobem, przy wliczeniu obecnych w sali posłów, wybranych z okręgu rudnickiego, wykazać równość głosów z liberalnem stronnictwem. Minister spraw wewnętrznych oświadczył się przeciw temu wnioskowi. Rozwinęła się gwałtowna dyskusya. Radykały pod przewodnictwem Pasicza i Sawy Gruicza, opuścili gromadnie salę. Postępowcy Garaszanin i Nowakowicz oświadczywszy, że skupczyna liczy mniej niż 68 członków i jest niezdolną do powzięcia uchwał, opuścili również salę. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że obowiązkiem jest pozostałych posłów, wśród trudnych warunków utrzymać powagę zasad konstytucyjnych; według ustawy i regulaminu skupczyna jest zdolna do powzięcia uchwał (Oklaski). Skupczyna wylosowała następnie sekcye i wybrała komisyę weryfikacyjną. Posiedzenie skupczyny odbyło się w dalszym ciągu bez zamięszania.

Rząd przedstawi skupczynie wniosek, aby unieważnić mandaty radykałów i postępowców, oraz zarządzić nowe wybory. Rząd ma nadzieję odnieść przy ponownych wyborach zwycięztwo. W mieście panuje zupełny spokój.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 8. kwietnia. Słychać, że książę Ferdynand bułgarski zabawi tutaj do poniedziałku, poczem uda się wprost do Viareggio, gdzie d. 20. bm. odbędą się jego zaślubiny.

Peszt d. 8. kwietnia. Z gruntu bezzasadnem jest doniesienie londyńskiego *Daily News* jakoby na Węgrzech, mianowicie w komitacie piotrowaradyńskim wybuchła cholera. Na całym obszarze Węgier nie zaszedł w ostatnich czasach ani jeden wypadek cholery.

Wieś Peoska pod Aradem stoi od wczoraj w płomieniach.

Grac d. 8. kwietnia. Na tej sesyi sejmowej nie zostanie jeszcze wniesionym nowy projekt ustawy o nadzorze szkolnym, któryby czynił ustępstwa katolikom i Słowieńcom.

Bern d. 8. kwietnia. Cesarz niemiecki będzie z powrotem z Włoch jechał przez Szwajcaryę jako cesarz a nie inkognito.

Tryest d. 8. kwietnia. W Rawennie ponowiły się rozruchy robotnicze. Setki kobiet i dzieci porozbijały sklepy piekarskie i zabierały z nich chleb, wołając: umieramy z głodu!

Rzym d. 8. kwietnia. Cesarstwo niemieccy złożą papieżowi w dniu 23. bm. wizytę, przyczem zachowany będzie ceremoniał podobny jak w roku 1888.

Rzym d. 8. kwietnia. Jak słychać, zamierza Watykan zawrzeć z Rumunią konkordat.

Paryż d. 8. kwietnia. Z terminem do końca października przyszłego roku, zezwolił rząd na utworzenie nowego Towarzystwa panamskiego, które ma wykończyć przekop panamski w przeciągu 10 lat.

Konstantynopol d. 8. kwietnia. Ambasador niemiecki wręczył wielkiemu wezyrowi Dżewat baszy wielką wstęgę orderu Czerwonego orła.

Sofia d. 8. kwietnia. Podczas nieobecności księcia i Stambułowa sprawować będzie rządy minister oświaty Ziwkowicz.

Belgrad d. 8. kwietnia. Posłowie radykalni wydali manifest, w którym oświadczają, że w skutek postępowania rządu przy wyborze prezydenta i sekcyj skupczyny, nie wezmą udziału w skupczynie, która przeto legalnie czynną być nie może. Mandaty jednak posłowie radykalni zatrzymają.

Belgrad d. 8. kwietnia. Jeżeli posłowie radykalni nie wrócą do pięciu dni do skupczyny, będą mandaty ich uważane za wygasłe i zarządzone wybory uzupełniające.

Gruicz, Pasicz i Marinowicz udali się do rejencyi o wypuszczenie trzech uwięzionych posłów radykalnych. Rejencya odesłała ich do ministra prezydenta.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń d. 8. kwietnia. *Wiener Ztg.* stwierdza, iż od 1. do 7. bm. nie zaszedł w krajach reprezentowanych w Radzie państwa, ani jeden wypadek zarazy bydlęcej.

— **Handel bydłem**. Wywóz nierogacizny z zakładu obserwacyjnego w Białe do Niższej Austryi został napowrót dozwolonym.

— **Gal. towarzystwo chowu koni**. Na 54 posiedzeniu z d. 24. z. m. uchwalono program tegorocznego premiowania koni. Premiowanie wiosenne odbędzie się w Galicyi zachodniej: w Łańcucie 13. maja, w Mielcu 15. maja, w Bochni 17. maja, w Jaśle 19. maja. Premiowanie jesienne odbędzie się w Galicyi wschodniej: w Złoczowie, Szczercu, Stryju i w Kałuszu. Termin, w którym to premiowanie się odbędzie, później będzie ustanowiony.

— **Dostawy szewskie i rymarskie**. Dostawami tymi zajmuje się osobne towarzystwo, na którego czele stoją pp. Mikuliński, Boliński i Spożarski, i którzy poniósłszy w r. 1891 straty, w roku zeszłym mimo braku wiary w powodzenie u swoich członków nietylko pokryło straty z r. 1891, ale nawet uzyskało nadwyżkę dochodów w kwocie 627 zł. 68 ct. Towarzystwo pewyższe narazie starało się i zdołało uzyskać jedynie dostawy na kwotę tylko około 40.000 zł. i przedmiotów na tę kwotę dostarczać będzie prawdopodobnie wojsku jeszcze przez lat parę. Dopiero po 6 latach, gdy wygasną kontrakty zawarte przez ministerstwo z wielkimi przedsiębiorcami, będzie mogło galic. towarzystwo podjąć się większej dostawy tj. na 120 i więcej tysięcy zł. Przyrzeczenie poparcia przez namiestnictwo w tym względzie już towarzystwo otrzymało.

— **Dla mleczarzy**. Na najbliższej konferencyi mleczarskiej, która się odbędzie w Krakowie 18. bm. i której przedmiotem będzie opisanie natury mleka, jego składników i przemian, jakiemu ono podlega pod wpływem czasu, ciepła i drobnoustrojów — okaże też dr. Wareg Massalski maślnicę możliwie najlepszą w cenie 10—14 zł.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Zygm. Kurzweila w Radowcach.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 8 kwietnia. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 218·50 do 221·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 262·— do 263.—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 365.— do —·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —.— do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal 5% losow. w 40 lat. 101·10 do 101·80, 5% z 10% prem. 110.00 do 110.70, 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100.70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat 100·50 do 101·20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% 98.— do 98·70, 4% los. w 41½ lat. 97 — do —.—, 4½% los. w 52 l. 100·60 do 101·30, 4% los. w 56 latach 97·00 do —·—.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc w likw. —.— do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. 105.— do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·90 do 97·60. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102 — do —·—. Kom banku krajowego 5% w. a. I. em. —·— do —.—, 5% II. em. 102.— do —·—. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 104·50 do —.—, z roku 1883 4½% 100·50 do 101·20, 4% 95·50 do —·—. Pożyczki 4-prc. koronowej 95·50 do 96·20.

Losy: Losy miasta Krakowa 23·25 do 25.—. Losy miasta Stanisławowa 35.— do 38 —.

Waluty: Dukat cesarski 5.68 do 5.78. Napoleondor 9·63 do 9.73. Półimperyał rosyjski 9.70 do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1.26·00 do 1.30. Rubel rosyjski papierowy 1.25·25 do 1.27·25 100 marek niemieckich 59·.0 do 59·90.

Wiedeń d. 8. kwietnia (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 98·35, srebrna 98.65, austr. koronowa 96·95, złota 116·95, węg koron. 95·50 złota 115·90.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Karola Ludw. 219·50, Czerniowieckiej 265 50. Północnej 295·00, Państwowej 310·50, Północno-zachod 243·50, Węg. półn.-wschod. 205·50, Południowej (Lombardy) 117.00, arc. Albrechta (za 200) 96·00, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 176 —, Kołomyjskich (za 200) —·—

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 991·—. anglo-austr. 156 30, Länderbanku 261 70, Unionbanku 265 75, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 148·— czesk. Banku eskont. za 200 zł. 530, galic. Banku hypot. za 200 zł. 370, galic. baku dla handlu i przemysłu za 200 —·—, chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 120·00 Żiwnostenska banka 112.50. Kredyty austr. 358 00. Kredyty węg. 413.50.

Pożyczki publiczne: Gal. obligi indem. 105.— Gal. propinacyjne 96.50, bukow. propin. 103.— buk indemn. 105·50, 4½ pr. gal. kraj. z r. 1883 i 84 101·—; z r. 1891 96·—.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 101·25, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 101·50, Gal. Tow. kred. ziem. 9.·—, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101, bukow. kasy oszczędn. 102·—.

Losy: austr Czerw. krzyża 20·50, węg. Czerw krzyża 13·25, Bazylika 8·90, Krakowskie 23·75 Stanisławowskie 36·—.

Waluty: Ruble papier. 123·—, 20-markówki 11·91, 20-frankówki 9·67, sovereings 12·15, tureckie liry złote 10·89 100 markówki 59·55, włoskie 100 lirówki 46·50.

Z rynków towarowych.

Zboże i produkty rolne.

Lwów 8. kwietnia. Bank roln. notuje za 100 kilogr. loco Lwów: Pszenicę gotową 7.30 do 7·70. Żyto gotowe 5.90 do 6.15 Owies obroczny 5.20 do 5.6·. Jęczmień 4.50 do 5.50. Rzepak 10.50 do 11·— Groch 6.— do 9.—. Wyka 4.50 do 5.25. Bobik 5.— do 5.50. Hreczka 7.— do 7.60, Kukurudza stara 5·50 do 5.85, nowa 4.80 do 5.15, Chmiel za 56 kilo 65.— do 85.—. Koniczyna czerwona 60·— do 75—, biała 65.— do 80.— szwedzka 65.— do 80.—.

Spirytus za 10.000 lt. prct. złr. loco stacye kolei 11·—11·25.

Usposobienie lepsze co do pszenicy i owsa trwałe, na rzepak lniankę popyt wzmaga się, z innych produktów tylko celniejsze gatunki do siewu poszukiwane,

Wiedeń 8. kwietnia.

Pszenica na jesień 7·76 do 7·78, na wiosnę 7.70 do 7.69, na maj-czerwiec 7.65 do 7·50. Żyto na jesień 6·68 do 6·69, na maj-czerwiec 6·50 do 6.59. Kukurudza na maj-czerwiec 4·84 do 4·82. Owies na wiosnę 5·83 do 5.91. Rzepak na styczeń-luty —·— do —·—, nowy rzepak 12·70 do 12.80. Kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń —.— do —.—, na sierpień i wrzesień —.10 do —.—.

Stan powietrza. Cała ubiegła doba pogodna.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 771 mm.

Prognoza na dobę dnia 9. kwietnia br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku wschodni co do siłysłaby (2).

Średnia temperatura doby podniesie się do +4°C., niebo będzie lekko zachmurzone. a względna wilgotność powietrza zwiększy się do 80%.

Opadu nie będzie. Pogoda.

Jutro, dnia 9. kwietnia. A. 1 Biała. — Wokr. Hosp.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Wina Chassaing z Pepsyną i Diastazą (czynnikami naturalnemi i niezbędnemi dla funkcyi trawienia). W 1846 roku o **Winie Chassaing** złożono bardzo po hlebny raport paryskiej Akademii medycznej. Od tej chwili produkt ten otrzymał nagrody najwyższe na wszystkich wystawach, gdzie się znajdował. W 1883 r. Rada złożona z uczonych sędziów na wystawie produktów farmaceutycznych w Wiedniu przyznała mu dyplom na medal złoty. Na wystawie światowej w Paryżu w 1889 r. wino to wynagrodzone zostało złotym medalem.

Wszędzie to wino jest dziś znane i cenione w leczeniu organów trawienia, **gastralgii, boleści żołądka, trudnego powrotu do zdrowia, utracie sił, apetytu, upośledzonemu i trudnemu trawieniu (dyspepsji).** 744

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazimierz Podlewski

po odbyciu specyalnych studyów na klinikach profesorów Fournier i Besnier w **Paryżu**, Lassara w **Berlinie** i Kaposiego w **Wiedniu**, — mieszka przy ulicy Sobieskiego l. 10 (dom przechodni z ulicy Wałowej l. 9). 648

Ordynuje od 11—12 i od 3—5.

Zakład fotograficzny

artysty malarza

L. KOEHLERA

we Lwowie pl. Maryacki (wejście od ul Krętej).

Zdjęcia i powiększenia.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Stanisław Sochanik

były lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziele prof. Langa we Wiedniu

mieszka plac Bernardyński l. 15. I. piętro.

Ordynuje od 11—12 i od 3—5.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na ułatwienia, jakie przyznane są prenumeratorom *Gaz. Nar.* co do przedpłaty na tygodnik satyryczno-polityczny

„SZCZUTEK“.

Cena prenumeracyjna „Szczutka“ wynosząca ***5 zł.*** półrocznie — dla prenumeratorów *Gaz. Nar.* obniżona jest do ***2 zł.***

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.

(Czas lwowski).

Odchodzą

	Kuryer		Osobowy			Mięszany
Krakowa	10·41	3 07	5·26	11·01	7·56	—
Powoł. z Podz.	3 0	—	10·02	10·52	—	—
(z gł. dworca)	—	—	9 41	0·26	—	2·58
Czerniowiec	6·36	—	9 56	3·22	10·56	—
Stryja	—	—	6·16	10·21	7·41	—
Bełzca	—	—	—	—	—	9·51
Sokala		—	—	—	—	7·22
Zimnej Wody		—	—	—	—	—

Przychodzą

Krakowa	·01	2·50	9·01	6·16	9·22	—
Podw. z Podz.	—	2·45	9·17	6·55	—	—
(na gł. dw.)	—	2 57	9·40	7·21	—	—
Czerniowiec	10·09	—	7·56	1·42	7·00	—
Stryja	—	—	9·16	2 35	1 41	—
Bełzca	—	—		—	—	4·48
Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Cyfry tłuste w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 minut 59 rano.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godz. 12 minut 35

PRZEWODNIK PO LWOWIE.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE MIEJSKIE w ratuszu, codziennie od godziny 9. do 1., od 3. do 6-ej, wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie tygodnia 20 ct., w niedzielę otwarte od 10. do 1-szej, wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedzielę od godziny 10 do 11, w środę i w sobotę od godziny 11 do 3 Wstęp wolny.

MUZEUM Zakładu nar. im. Ossolińskich, od godziny 10. do 1. przed południem, od 3. do 5. popołudniu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

Przypominamy, że depozytorami **Wina Chassaing** we Lwowie, są pp. Mikolasch, Rucker i Wewiórski.

AWIZO:

Mam zaszczyt zwrócić uwagę na mój pierwszorzędny magazyn, który świeżo nowościami na zbliżający się sezon zaopatrzyłem. Mianowicie:

Wiosenne i letnie nowości z materyałów wełnianych, jedwabnych, zefirów-Plissé, batystów, atłasów, satyny, lewantyny itp.

MAGAZYN TOWARÓW D. LESSNER

Wien, VI. Bezirk, Mariahilferstrasse Nr. 83, parter i mezanin. 4308

Z pomiędzy wielu nowości wymieniam ceny niektórych przedmiotów:

Kammgarn	czysto wełniany	120 ctm. szer.,	meter po złr. 1 ct. 10 i złr. 1 ct. 15	
„	„ „	130 „ „	„ „ „ 1 „ 50	
Nouveauté mêlée	„ „	120 „ „	„ „ „ 1 „ 40	
Diagonal (bez konkurencyi)	„ „	130 „ „	„ „ „ 1 „ 40	
Specyalność z jedwabiu	„ „	120 „ „	„ „ „ 1 „ 80	
Diagonal excellent	czysto wełniane,	120 ctm. szer.,	meter po złr. 1 ct. 80	
Cordoné	„ „	120 „ „	„ „ „ 2 „ 10	
Electrique	„ „	130 „ „	„ „ „ 2 „ 30	
Nouveauté changeant	„ „	96 „ „	„ „ „ ct. 70 i „ 80	
Nouveauté z jedwabiu	„ „	85 „ „	„ „ „ „ 60	
Broché	czysto wełniane,	85 ctm. szer.,	meter po złr. — ct. 60	itd.
Changeant travers	„ „	95 „ „	„ „ „ 1 „ —	
Etoffe ligné	„ „	100 „ „	„ „ „ 1 „ 25	itd.
Loden	„ „	130 „ „	„ „ „ 1 „ 10	
Loden gatunek bardzo dobry	„ „	120 „ „	„ „ „ — „ 90	itd.

Wszystkie przedmioty znane i uznane z najdelikatniejszego wykonania i niskiej ceny. W lokalnościach mezaninowych wielki magazyn **dywanów i portjer**.

Na prowincyę rozsyłam wielkie ilustrowane Dzienniki Mód i całe kolekcye próbek i wzorów gratis i franco.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

FORMY, tortownice, blachy do ciast, korki metalowe, korkociągi, serwisy na ocet i na oliwę, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). 510

W SPRAWACH PODATKU wódczanego i w ogóle konsumcyjnego udziela specyalnej informacyi Biuro prawnicze starosty Reichelta, Lwów, Kilińskiego 2.

BIURO WYWIADOWCZE Stanisława Satały, Sykstuska 6 we Lwowie, zaraz ma do polecenia rządców ekonomicznych, ekonomów, leśniczych, egzaminowanych gorzelników, ogrodników. Guwernantki, bony, panny służące i sługi wszelkiego rodzaju. 511

Zarząd fabryki dachówek i wyrobów ceramicznych
Jana Lewińskiego, Aleksandra Domaszewicza i Sp.
we Lwowie 4383
przeniesiony z d. 5. kwietnia br.
na ulicę Mickiewicza l. 24.

Urzędnik
kr. węgierski
szuka znajomości
majętnej Polki (wdowy z pensyą)
Adres: 4387
„Zufall“, poste restante
Temeszwar.

Prawdziwe węg. wina górskie

stare białe stołowe	litr	28 ct.
„ „ I-ma	litr	32 „
„ „ Riesling	litr	35 „
„ „ „ z r. 1872	litr	40 „

Tokay i Ruster Ausbruch (słodkie).
Wina czerwone od 40 ct. za litr i wyżej.
Rozsyłka w beczułkach począwszy od 15 litrów za zaliczką lub gotówką. Beczułki po cenie własnych kosztów opłacone przyjmuję. 4340
Ig. Spitzer Wwe Weingärten & Kellerei, Preszburg (Węgry)

Najlepsze Czernidło na świecie.
CZERNIDŁO St. Fernolendt
WIEDEŃ.
Znane od roku 1835.
CZERNIDŁO
to nie zawiera w sobie witryoleju, daje łatwo bardzo czarny lśniący połysk, czyni skórę trwałą.
Do nabycia wszędzie.
Zwraca się uwagę w własnym interesie Szanownej Publiczności, aby wyraźnie domagała się **Czernidła Fernolendta** i kupowała wyłącznie te tylko pudełka, na których znajduje się napis **ST. FERNOLENDT** namnożyło się bowiem pełno falsyfikatów, do złudzenia naśladujących moją etykietę i winietę, czem w błąd kupujących wprowadzają. 3597

Prawdziwe włoskie WINA
oclone, w beczułkach po 100 litrów i wyżej poleca za zaliczką
Gius. Bakof, Tryjest. 4343

Syeyl. „Etna“, białe, wyborne butelkowe, zupełnie jak węgierskie Villańskie	litr	24 ct.
Messina białe, wyborne	litr	21 „
Palermo, „Schiller“ wyborne z myszką	litr	20 „
Stare Syeylijskie z r. 885 czerwone, dla szpitali i rekonwalescentów	litr	40 „
Syeylijskie czerw. wyborne	litr	20 „
Bari, ciemno-czerwone	litr	16 „

Ceny rozumieją się oclone, franco Triest bez beczek. Opłacone beczki przyjmuję i zwracam za nie zarachowaną kwotę.

Co tydzień
świeży transport
proszku
Zacherlina i Andel
do wygubienia robactwa wszelkiego rodzaju
poleca 4 62
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Tinct. capsici compos.
(Pain-Expeller),
wyrobu Praskiej apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający środek domowy do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą“, jako prawdziwe. — Centralny skład:
Apteka Richtera pod Złotym Iwem,
w Pradze.

Wysoką prowizyę
ewentualnie **stałą płacę** dajemy agentom odsprzedaży prawnie dozwolonych losów na rozpłatę ratami. Hauptsächliche Wechselstuben Gesellschaft Adler & Co. Budapest. 6184

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 4148
EMIL WEINER
Wien I., Salzthorgasse 4

Wyciąg olejku do uszów
c. k. sekundarjusza **Dr. Schipeka** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych, dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** i t. d. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 ct. Sprzedają we Lwowie: Piotr Mikolasch apt., Zygmunt Rucker apt.; w Krakowie W. Redyk apt.; w Czerniowcach W. Bełdowicz apt.; w Nowym Sączu Roman Jakubowski apt.; w Stanisławowie Adolf Beil apt.; w Stryju Wojciech Komorowski apt. i C. Jahr apt.; w Samborze Karol Maresch apt.; w Drohobyczu Adam Krzyżanowski apt.; w Tarnopolu Henryk Kahane apt.; w Brodach H. Grünspann; w Wiedniu: Pleban, Stephansplatz 8, Twerdy, Mariahilferstrasse 106.
Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy flakon ma na sobie wyciśnięty napis: „C. k. sekundarjusz Dr. Schipeck w Wiedniu“
Za nadesłaniem 1 złr. 70 ct., wysyłamy w Austro-Węgrzech franco. 40 8

Wiele pieniędzy 4339
mogą zarobić osoby każdego stanu, któreby zajęły się rozprzedażą losów na raty naszego domu bankowego. Dom nasz istnieje od 25 lat. Dajemy najwyższą prowizyę, ewentualnie stałą płacę. Adresować do Towarz. komandytowego **Brüder Dirnfeld, Budapest, Badgasse 4.**

4384
Ces. król. wył. uprz.
Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów,
wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.
Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szaton, brunatny i ozarny**; nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flak. ekstraktu orzechow.	zł.	3·
1/2 „ „ „	„	1 50
1 słoik pomady orzechowej	„	2 —
1/2 „ „ „	„	1·—
1 flakon olejku orzechowego	„	2 —
1/2 „ „ „	„	1·—

We Lwowie u **Zygmunta Ruckera** apt., i w składzie materyałów **Al. Hübnera**

IWONICZ 4382
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY
rozpoczął czerpanie i rozsyłkę wód.
Ceny zniżone.
Zgłoszenia załatwia Dyrekcya.

Przybramska **Przędzalnia wełny i fabryka sukna** w Przybramie Czechy.
Przędzie i farbuje powierzoną obcą wełnę owczą i rozsyła własną przędzę w każdej jakości, grubości, w każdym kolorze, **nawet w małych ilościach** (kilogramowych), dostarcza modnych
wybornych gatunków
SUKNA
z naturalnej czystej wełny owczej, nietylko w całych postawach, lecz także **na metry,** pocztą za zaliczką
po cenach fabrycznych.
Wzory gratis i franco 4073

Atramenty Leonhardi'ego
są najlepsze. — Prawdziwe tylko u wynalazcy 4310
Aug. Leonhardi
w Bodenbach n d Elbą.
Tylko z takim c. k. austr. patent Nr. 36039. **znakiem ochronnym** król. węg. patent Nr. 48274.

Leonhardi'ego Atramenty zwykłe: Atramentowy niebiesko-czarny. Wyborny do książek, Alizarynowy zielonawo-czarny, Gallusowy i Pocztowy bardzo czarny. Najlepsze, płynne atramenty do aktów i książek. Nieskończenie trwałe, wyrabiane podług mojego patentowanego sposobu.
Leonhardi'ego Atramenty do kopiowania: Atramentowy, Alizarynowy. Atrament ciemno-fioletowy do korespondencyj, Fioletowy podwójny, Czarny pocztowy. Zarówno dają wyborne kopie, jak też nadają się do korespondencyj i prowadzenia książek. — Kopiowy „Non plus ultra“ daje 4 do 6 kopij. Pożądany dla banków, asekuracyj itp.
Leonhardi'ego Atramenty kolorowe, Autograficzne i Hektograficzne, Tusze płynne dla inżynierów i rysowników, pył i ekstrakt atramentowy, farbę do pieczątek i stempli, farbę do kopiowania, kopie do maszyn piszących, atramenty do znaczenia bielizny, kleje płynne i gumy, Woda Labarraque'a do wywabiania plam atramentowych z papieru i bielizny. Rozmaite gatunki laków.
Do nabycia we wszystkich lepszych składach materyałów do pisania w kraju i za granicą.

WYSTAWA W CHICAGO.
KARTY podróżne do AMERYKI
dostarcza 4375
Niederlandzko-Amerykańskie Towarzystwo żeglugi parowej
I. Kolowratring 9. IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.** Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.

Spekulacye na giełdzie
zbożowej nastręczają teraz jedyną sposobność do wielkiego zarobku. Zgłoszenia przyjmuje się bez wszelkiego pokrycia, jednakowoż wyłącznie tylko od stron bardzo dobrze akredytowanych. Listy nie anonimowe, z podaniem dokładnego adresu, tylko wprost pod: **„Herbstweizen“**, Annoncen-Expedition **M. Dukes**, Wien, Wollzeile 6. 4 80

Syrup wapienno-żelazisty
4037 **z podfosforanu wapna**
sporządzony przez aptekarza **Herbabny w Wiedniu.**
Od lat 22 zalecają gorąco lekarze powyższy środek z powodu jego własności **roztwarzania i usuwania flegmy,** zmiejszania **potów w nocy** i niedopuszczania do wyczerpania sił żywotnych, tudzież, iż wprowadzając do organizmu żelazo w stosunku łatwo strawnym, przyczynia się znakomicie do **wytwarzania krwi**, zaś dzieciom zadawany z powodu zawartości soli fosforowo-wapiennych, ułatwia im **tworzenie się kości.**
Cena flaszki złr. 1·25. poczta 20 ct. więcej za opakowanie. (Półflaszek nie ma.)
Należy wyraźnie żądać: **„Herbabnego syropu wapienno-żelazistego“** i uważać, aby na każdym znajdowała się obok odbita urzędownie zaprotokołowana marka ochronna, tudzież broszura Dr **Schweizera,** a nie dawać się łudzić i oszukiwać ceną cokolwiek niższą, za jaką bezwartościowe naśladownictwa sprzedają.
Wiedeń, „Apteka zur Barmherzigkeit“
Juliusz Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 73 i 75.
Takowy do nabycia *we Lwowie*: w aptekach: Zygmunta Ruckera, Piotra Mikolascha, J. Wewiórskiego, H. Blumenfelda, A. Sklepińskiego, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego; *w Krakowie*: Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt.; *w Białej*: J. Kolasza, A. Fuchs i R. Keler; *w Bursztynie*: A. Braunstein; *w Brzeżanach*: A. Durst; *w Borszczowie*: M. Niemczewski; *w Czerniowcach*: J. Mahl, dr. J. Barber, W. v. Alth; *w Dorna Watra*: F. Fritsch; *w Drohobyczu*: G. Kobuzowski apt.; *w Gródku*: J. Hescheles; *w Gura-humora*: E. Botezat; *w Horodence*: M. Axentowicz; *w Jarosławiu*: J. Rohm i J. Wisłocki; *w Jaśle*: R. Pauch; *w Kimpolung*: F. Fritsch; *w Kołomyi*: J. Sidorowicz, E. Stenzel i K. Br Witosławski; *w Kopyczyńcach*: M. Reder; *w Krynicy*: H. Nitribit; *w Mielcu*: A. Pawlikowski; *w Niżankowicach*: W. Włodzimirski; *w Podwołoczyskach*: D. Schneider; *w Przemyślu*: A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; *w Przemyślanach*: Z. Baranowski; *w Radowcach*: J. Rosignon i Decani; *w Sadagórze*: Rubinowicz; *w Śniatynie*: F. Niemczewski; *w Stryju*: L. Gärtner; *w Suczawie*: D. Botta i J. Schmied; *w Sanoku*: F. Giela; *w Stanisławowie*: A. Beil, J. Macura i A. Strzemecki apt.; *w Samborze*: Aleksiewicz apt.; *w Storożyńcu*: H. Füllenbaum; *w Tarnopolu*: M. Krzyżanowski K. Kahane i L. Fleischmann; *w Tarnowie*: St. Pawłowski; *w Ustrzykach*: J. Riedl; *w Wilamowicach*: F. Schneider; *w Winnikach*: K. Baumann; *w Żółkwi*: w c. k. aptece obwod. A. Dadleca.

Fabryka wózeczków dla dzieci i foteli dla chorych.
Składy: we Lwowie J. Königsberger, ul. Akademicka 3. Kraków: M. Niemetz Sukiennice 30.
Fabryka i skład główny:
I. Baumann WIEDEŃ VII. Seidengasse 3.
Ilustrowane cenniki gratis i franco. 4368

C. k. uprzyw. impregnowane
Ścierki hygieniczne
(Właściciele przywileju: **Ignacy Rippel, Dr. Ed. Eidherr,** chemicy.)
Ściereczki te zalecają gorąco wszyscy hygieniści, **zbierają bowiem bardzo dokładnie wszelki kurz nie dając mu się unosić w powietrzu i zabijają mieszczące się w nim bakterye.** Nadają się one do gruntownego **oczyszczania mieszkań prywatnych** lub innych lokali, tudzież **do mycia zwykłych i zapuszczanych podłóg.** Impregnowane nasze ścierki **zapobiegają mnożeniu się owadów, konserwują meble, nadają im świeżego połysku** a w użyciu tańsze są, jak wszelkie inne przyrządy ku temu celowi używane.
Ignacy Rippel
Wiedeń, VI., Stumpergasse 25.
Prospekty gratis i franco. 4376

Fabryka świec woskowych
i blichownia wosku
FRYDERYKA SCHUBUTHA
LWÓW, Rynek 45
poleca 4345
nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd
najpiękniejszą i najtrwalszą
MASĘ do zapuszczania podłogi
w pięciu kolorach:
Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno żółta — Nr. 2 jasionowa — Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa.
Cenniki szczegółowe na żądanie franco.
UWAGA. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw naszej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegamy więc przed zakupnem takowych.

Do 1. czerwca i od 1 września mieszkania tańsze o 25 %.
Uzdrowisko
KRAPINA-TÖPLITZ
w Kroacyi
odległe o godzinę drogi od stacyi kolei **„Zabok-Krapina-Töplitz“.** Niesłychanie silne **akratotermy** dochodzące do 30 i 35° R. ciepłoty. Bardzo skuteczne **w gośćcu, reumatyzmach i tychże następstwach, w ischias, newralgiach, chorobach skórnych i przeciwko wszelkim ranom,** w chorobie Brigtha, **skrzywieniach i bezwładności.** Wielki **basen wspólny, separatki, wanny** marmurowe, **tusze.** Bardzo wykwintnie urządzone **kąpiele parowe, masaż, elektryzacya,** szwedzka **gimnastyka.** Pierwszorzędny **komfort.** Wyborna **restauracya. Niskie ceny.** Muzyka zdrojowa. Dalekie cieniste przechadzki. Od 1. maja stale omnibus pocztowy między **Zabok i Töltschach.** Bliższych szczegółów i informacyi udziela: lekarz zdrojowy: **Dr. Józef Weingerl i Dyrekcya zakładu.** 4385

Adres dla telegr.: **Luna, Wien.** Telefon: **— Nr. 4271. —**
Wien, 1. Bezirk **„LUNA“** Schotteringg 6.
C. k. koncesyonowane przedsiębiorstwo
dla urządzeń elektrycznych, oświetlenia, przenoszenia siły telegrafów, telefonów etc.
Kosztorysy bezpłatnie.
Sprzedaż i rozsyłka wszystkich artykułów w zakres elektrotechniki wchodzących.
Stałe, suche elementy. 4304

2 złote i 13 srebrnych medali | 9 dyplomów uznania i listów pochwalnych
Kwizdy płyn restytucyjny
woda do mycia kouł. Cena flaszeczki złr. 1·40.
używany **od lat 30 z najlepszym skutkiem** w wielu **stajniach dworskich,** w najlepszych **stajniach cywilnych,** jako **środek wzmacniający po wielkich natężeniach, w zwichnięciach, spieczeniu, w stężeniach ścięgni i muskułów,** czyni zwierzę wytrzymałem na największe nawet trudy. 4281
Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach.
Należy bacznie uważać na markę ochronną i żądać wyraźnie:
Kwizdy Korneuburgskiego proszku dla bydła.
GŁÓWNY SKŁAD:
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu pod Wiedniem
c. i k. austr. król. rumuńsk. dostawca nadworny, właściciel apteki obwodowej.

Przed naśladownictwem chroni wzór i marka.
Sól żołądkowa
JULIUSZA SCHAUMANNA
aptekarza w Stockerau.
Od bardzo wielu lat wypróbowany środek dyetetyczny, ułatwiający trawienie. Niszczy złe soki żołądkowe, niezrównany do utrzymania i regulowania strawności. Dostaje się we wszystkich aptekach lwowskich.
Cena pudełka 75 ct. 4 04
Rozsyłka za zaliczką, nie mniej jednak, jak dwa pudełeczka od razu.
Skład główny w aptece Juliusza Schaumana w Stockerau.

Zuane od r. 1868.
BERGERA
Lecznicze Mydło Smołowcowe.
Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. Ponieważ nawet zielone opakowanie ulega podrabianiom i naśladownictwu marki ochronnej, przeto prosimy uprzejmie uważać czy w broszurze na przedostatniej stronie znajduje się firma drukarni „J. Feitzingera w Opawie“ jako niezawodny znak prawdziwości naszego wyrobu.
W uporczywych cierpieniach skórnych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie
Bergera mydła smołowcowo-siarczanego
Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące
Bergera glicerynowe mydło smołowcowe
Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.
w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.
Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery, **mydło boraksowe** przeciw wypryskom: **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło taninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. — Należy żądać **mydeł Bergera,** gdyż istnieją naśladowania bez skutku.
Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie (Troppau).
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku. 4344
En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.
En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, Jakóba Beisera, P. Geilhofra, C. Sklepińskiego, J. Wewiórskiego i Dr. T. Zurzyckiego. *W Brodach* u M. Kulaka i W. Landesberga; *w Czortkowie* u L. Nossa; *w Drohobyczu* u A. Krzyżanowskiego i F. Dobrzyńskiego; *w Kołomyi* u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla; *w Kopyczyńcach* w apt. Redera; *w Przemyślu* u M. Szwarca, J. Lepankiewicza i A. Mańkowskiego: *w Rzeszowie* u A. Karpińskiego i J. Prona; *w Stanisławowie* u A. Amirowicza, J. Macury i A. Strzemeckiego; *w Stryju* u J. Aichmüllera i K. Jahr, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicyi.

Michał Waselica i Andrzej Kilian
PRACOWNIA STOLARSKA
we Lwowie, ulica Szpitalna l. 18
wykonuje wszelkie zamówienia po jak najumiarkowańszych cenach

ZACHERLIN
jest najznakomitszym środkiem przeciwko wszelkim owadom.

Znamiona, po których poznać można prawdziwy „Zacherlin“, są:
1. zapieczętowana flaszka, 2. nazwisko „Zacherl“.
(Flaszka kosztuje: 15 ct., 30 ct., 50 ct. i 1 złr. Oszczędzacz Zacherlinu 30 ct.) 4377
We Lwowie i wszystkich miastach Galicyi dostanie wszędzie tam, gdzie są wywieszone doniesienia o Zacherlinie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a).